„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 347. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT PIĄTEK, 12 GRUDNIA (FRIDAY, DECEMBER 12), 1924. Entered as Second Class Matter; March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Drugi odczyt Marszałka Piłsudskiego

"PIERWSZE DNI RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ"

NA ODCZYT MARSZAŁKA PRZYBYLI RÓWNIEŻ LEADERZY STRONNICTW PRAWICOWYCH

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA MECZU.

Marszałek Piłsudski zabawił w Krakowie przez cztery dni.

W niedzielę o godzinie 12 w południe marszałek Piłsudski udał się na mecz „Pogoń—Wisła", gdzie przy wejściu na trybunę witano go owacyjnie. Marszałek pozostał na meczu do przerwy, poczem powrócił do swego mieszkania, gdzie o godzinie 1:30 dokonano uroczystej zmiany warty.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DRUGI DOM AKADEMICKI.

O godzinie 3 po południu marszałek Piłsudski wziął udział w akcie erekcyjnym przy położeniu kamienia węgielnego drugiego Domu Akademickiego w dawnych pamiątkowych wymarszem strzelców w roku 1914 „Oleandrach".

Na zakończenie „Tygodnia Akademickiego" w ostatnim dniu zbiórki to jest w ubiegłą niedzielę o godzinie 3:30 po południu, przy Alei 3-go Maja na dawnych Oleandrach, odbyło się uroczyste poświęcenie drugiego Domu Akademickiego. Na uroczystości zjawili się reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, przedstawiciele wojskowości, grono profesorów Uniw. Jagiellońskiego z rektorem ks. Zimmermanem, młodzież akademicka z prezesem Tow. wzajemnej pomocy, oraz tłumy publiczności. Przed samą uroczystością nadjechał samochodem w otoczeniu świty, zaproszony przez Komitet budowy — marszałek Piłsudski, witany owacyjnie przez zebranych.

Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem aktu erekcyjnego przez prezesa Tow. wzaj. pomocy p. Szuberta, w którym to akcie zapisane są dzieje powstania Domu Akademickiego. Następnie w akcie wyliczeni są przedstawiciele władz, wobec których odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Akademicki. Na czele nazwisk widnieje nazwisko marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po odczytaniu aktu, dziekan wydziału teologicznego ks. Archułowski, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, poczem nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego w kamień węgielny. Pierwszą kielnię z wapnem rzucił dziekan ks. Archułowski, drugą marszałek Piłsudski, trzecią rektor ks. Zimmerman.

Po przemówieniu rektora ks. Zimmermana, kurator Tow. wz. pom. uczniów Uniw. Jagiell. prof. Roman Dyboski, podziękował w krótkich słowach, ale bardzo serdecznych marszałkowi Piłsudskiemu za wzięcie udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę domu dla młodzieży w tych Oleandrach, z których przed dziesięciu laty ówczesne pokolenie młodzieży pod jego przewodem wymaszerowało na wojnę dla odzyskania niepodległości ojczyzny.

Po dziękczynnem przemówieniu prezesa bratniej pomocy p. Szuberta wszystkim obecnym, oraz prezesowi Gregerowi, rektorowi Zimmermanowi i inż. W. Krzyżanowskiemu za pomoc w realizacji budowy drugiego Domu Akademickiego, orkiestra policyjna odegrała hymn państwowy. Na tem zakończono uroczystość.

DRUGI ODCZYT MARSZAŁKA.

Drugi odczyt marszałka Piłsudskiego, stanowiący dalszy ciąg sobotniego odczytu na temat „Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej", zapełnił w niedzielę po południu, tak samo jak pierwszy szczelnie salę Starego Teatru publicznością — wśród której licznie reprezentowany był świat naukowy; obecni byli także, co zwracało uwagę, leaderzy stronnictw prawicowych. Przy wejściu marszałka na estradę powstała publiczność i witała Komendanta owacyjnie.

(Ciąg dalszy na stronicy 2-ej)

Dookoła rekonstrukcji gabinetu

Specjalna korespondencja dla Nowego Świata E. Warzyckiego

Kraków, 15 listopada.

Sprawa rekonstrukcji gabinetu, wlokąca się od miesięcy, weszła nareszcie w stadjum kryzysowe. Przewlekłą tę agonję osławionego kwartetu: Wyganowski - Huebner-Miklaszewski-Darowski, tłumaczyć należy tem, że ilekroć lewica pragnęła ich ułożyć w dobrze zasłużonym grobie politycznym, prawica niestrudzenie raz po raz galwanizowała swych żywych trupów. O ile jednak w letnich miesiącach zabiegi te miały bodaj tę dobrą stronę, że w jałowym sezonie ogórkowym dostarczały tematu prasie, to obecnie odpada nawet ta jedyna racja bytu naszych znakomitych ministrów. Sama „Korfantiada" z dramatycznym aktem oszustw górnośląskich, nabyciem „Rzeczypospolitej", jako trybuny obrońców p. Korfantego i wynikłe stąd zawikłania, najzupełniej wystarczają do przeładowania szpalt dzienników...

Tedy pp. Wyganowski, Huebner i Darowski zrozumieli, że nie mogą już nawet służyć za żer dziennikarski i podali się na koniec do dymisji. Należy się spodziewać, że już w najbliższych dniach będą mogli spocząć na laurach zdobytych, gdyż każdy z nich szczerze na nie zasłużył.

Taki Darowski, minister pracy, który przyczynia się do redukcji płac robotników i przedłużenia godzin pracy, by ulżyć ciężkiej doli magnackich oszustów górnośląskich, stanowi wszak okaz jedyny w swym rodzaju!

Nie ustępuje mu Wyganowski, najwyższy strażnik sprawiedliwości. O wysokiem jej poczuciu świadczy stracenie w Łodzi osiemnastoletniego komunisty, a osłanianie podprokuratora Sozańskiego, któremu w krakowskim procesie o zajścia listopadowe dowiedziono zbrodni wpływania na opinję sędziów przysięgłych. Działalność swą uwieńczył p. Wyganowski genjalnym pomysłem stworzenia oryginalnej, swojskiej, stylowej polskiej szubienicy! Dokonawszy tego dzieła, minister uznał, że czas się usunąć, jako, że już na nic doskonalszego zdobyć się nie zdoła. Tedy syt sławy i zaszczytów, twórca polskiej szubienicy, jako taki zejdzie z widowni, na której nigdy nie powinien się był ukazać.

Wreszcie minister spraw wewnętrznych, Huebner. Manekin pozbawiony władzy, poruszany, przesuwany, nastawiany przez rządzącą wszechwładnie matję chjeno-piasta. Dogadzały np. Witosowi i Kiernikowi rozwydrzenie band dywersyjnych na kresach, gdyż mogli ten stan rzeczy wyzyskać przeciw p. Grabskiemu, więc minister spraw wewnętrznych zapewniał na prawo i lewo, że na kresach dzieje się coraz lepiej. Chjenopiast „ubrał" też ministerjum spraw wewnętrznych w szpiega

(Ciąg dalszy na str. 3ej.)

Kongres Stanów Zjednoczonych odracza swe sesje od 20 do 29 grudnia

WASHINGTON, 11 grudnia. —Wakacje świąteczne kongresu i senatu St. Zjedn. w tym roku będą najkrótsze w historji z powodu olbrzymiego nawału pracy. Kongres odroczy się na wakacje poświąteczne 20 grudnia i zbierze się na ponowna sesję 29 grudnia.

LIST ZINOWIEWA AUTENTYCZNYM

Jak stwierdzają dokumenty przedstawione w parlamencie angielskim

LONDYN, 11 grudnia. — Premjer Baldwin oświadczył na posiedzeniu parlamentu, że komisja, wyznaczona dla zbadania dowodów, przedłożonych w sprawie osławionego listu przewodniczącego bolszewickiej międzynarodówki, Zinowiewa do angielskiej klasy robotniczej z wezwaniem obalenia rządu i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu, doszła do niezbitego przekonania, iż znajdujący się w rękach rządu angielskiego dokument, jest autentycznym listem Zinowiewa.

Wojska hiszpańskie w ostatniem stadjum ewakuacji

MADRYD, 11 grudnia. — Wycofanie wojsk hiszpańskich z Marokka weszło w ostatnie stadjum. Pierwsze oddziały głównej armji hiszpańskiej dotarły już do wybrzeży morza Śródziemnego i przygotowują się do wsiadania na okręty, stojące w pobliżu brzegów afrykańskich.

Obywatele w niewoli fabryk kantów księżycówki

NEWARK, N. J., 11 grudnia.— Frank Williams, zamieszkały pn. 54 Bleecker ulica i Robert Scully, którzy przed dwoma miesiącami wybrali się w podróż po stanach południowych, nadesłali list, pisany ołówkiem na torebce z papieru ledwie czytelny z doniesieniem, że znajdują się w niewoli fabrykantów księżycówki w powiecie Lumberton, N. C. i proszą swych przyjaciół, by się zwrócili o pomoc dla ich uwolnienia do gubernatora stanu N. Carolina. Więźniom, otoczonym silną strażą, udało się przesłać ów list przez chłopca murzyńskiego, który się zbliżył do więźniów w czasie zmiany straży. Fabrykanci księżyców ki uważają swych więźniów za agentów prohibicyjnych i zachodzi niebezpieczeństwo, iż więźniowie każdej chwili mogą być pozbawieni życia.

Sensacyjny wypadek w dzielnicy polskiej w Brooklynie

Para kochanków nie mogąc, wychować swego dziecka, pozostawia je na łasce opatrzności — Aresztowani przyznają się do winy, tłumacząc się brakiem pieniędzy

BROOKLYN, 11 grudnia. — Helena Winiecka, lat 17 i Wł. Froewis, lat 20 aresztowani w związku z porzuceniem swego dwumiesięcznego niemowlęcia, porzuconego przed trzema dniami na pastwę losu w kurytarzu domu 181—14 ulica, Brooklyn, przyznali się wczoraj w sądzie policyjnym przy Piątej Ave. iż nie mając środków dla wychowania i nie mając pieniędzy do opłacenia kosztów wychowania w ochronce, porzucili swe dziecko na pastwę losu, umieszczając je w próżnym wózku dziecięcym, stojącym w kurytarzu domu 181—14 St., So. Brooklyn, a nie na beczce z popiołem, jak ogłosiły gazety w pierwszym dniu ukazania się wiadomości.

Panna Winiecka, zanim dziecko przyszło na świat, pracowała w fabryce dywanów, utrzymując z lichego zarobku 17 dolarów tygodniowo matkę i trzy młodsze siostry. Ojciec panny Winieckiej zmarł przed kilku laty. Froewis pracuje w fabryce pudełek papierowych i zarabia 25 dolarów tygodniowo, z czego musiał opłacać szpital dla swej matki.

„Wszystko, czego najbardziej pragniemy, — powiedział „młody ojciec" — to wydobycie się z obecnych kłopotów i wzięcie ślubu".

Kochankowie zostali zatrzymani w więzieniu do czasu złożenia kaucji w sumie 1000 dol. każde z osobna.

„Młoda matka" mieszka pn. 91 North 7ma ulica, Williamsburg, a „młody ojciec" mieszka pnr. 100 North 3cia ulica.

Według ostatnich wiadomości, W. Froewis został puszczony na wolną stopę po złożeniu kaucji a jego narzeczona pozostaje nadal w więzieniu, ponieważ niema komu złożyć za nią wymaganej kaucji.

Matka młodego ojca wyraziła gotowość przyjęcia na wychowanie córki swego syna pod warunkiem, jeżeli otrzyma na to pozwolenie kochanki i przyszłej żony swego syna.

REWOLUCJA POLITYCZNA W ALBANJI

PREMJER BISKUP FAN S. NOLI UCIEKŁ ZAGRANICĘ

W stolicy Albanji Tirana zapanowała panika

BELGRAD, 11 grudnia. — W Albanji wybuchła nowa polityczna rewolucja, jak donoszą wiadomości przyniesione przez uchodźców przybyłych do Serbji z Albanji.

Premjer Albanji biskup Fan S. Nali miał uciec z Albanji w otoczeniu najbliższych przyjaciół.

W Tiramie, stolicy Albanji zapanowała wielka panika z powrotu przewrotu politycznego.

ZAMKNĘLI KASJERA I ZABRALI $20,000

SHAWNEE, Okla., 11 grudnia. — Trzej bandyci napadli na bank federalny natychmiast po otwarciu banku i zamknąwszy kasjera w alkowie bankowej, unieśli ze sobą 20,000 dolarów łupu.

ZE ŚWIATA

Major miasta New Yorku J. Hylan przyciśnięty do muru energicznemi protestami obywateli ogłasza przez swego komisarza komunikacji, iż miasto przystąpi w najkrótszym czasie do budowy linji kolei podziemnych na sumę $400,000,000.

"święty" dywan wyrabiany każdego roku w Kairze jaki noszą każdego roku pątnicy egipscy do Mekki jest wartości około $2,500,000 jak obliczają rzeczoznawcy rzadkich dywanów wschodnich.

Stefan Haller były węgierski minister oświecenia i wyznań religijnych stał się przedmiotem ostrej krytyki ze strony żydów węgierskich, przebywających w Stanach Zjednoczonych, którzy zażądali natychmiastowej deportacji węgierskiego Hallera, oskarżając go o propagandę w Stanach Zjednoczonych za rządem regenta Horthy'ego.

Gracoma Puccini sławny włoski kompozytor, który zmarł przed kilku tygodniami zostawił po sobie przeszło 20,000,000 lir około miljona amerykańskich dolarów.

Amerykańsko - metodyski biskup Bost djecezji krajów skandynawskich został skazany przez sąd w Kopenhadze na trzy tygodnie więzienia za roztrwonienie funduszów przeznaczonych na cele dobroczynne.

Kobieta pokaleczona przez dorożkę automobilową otrzymała $25,000 odszkodowania za rany które ją przyprawiły o kalectwo na całe życie.

6 marynarzy uratowanych

MONTEVIDEO, Urugwaj, 11 grudnia. — Okręt grecki Charalambos, który zawinął do tego portu, przywiózł 6 rozbitków okrętu angielskiego Esther, rozbitego na pełnem morzu podczas podróży z Cadiz. Hiszpanja do St. John, Nowa Funlandja.

19,000 GÓRNIKÓW WĘGLOWYCH ODMAWIA POWROTU DO PRACY

Główny zarząd unji nakłania strajkierów do pojednawczego załatwienia sprawy

SCRANTON, Pa., 11 grudnia.— Wszelkie nadzieje, by 19,000 górników strajkujących w okręgu Pittson powróciło do pracy, spełzły na niczem, gdy naczelny komitet załaleń ponownie uchwalił odrzucić propozycje przedstawione przez przewodniczącego pierwszego okręgu organizacji górniczej Capelliniego.

Główny komitet zażaleń wyznaczył prezesów zdegradowanych lokalów unijnych dla porozumienia się z komisją wysłaną przez prezesa głównego zarządu United Mine Workers w celu rozpatrzenia i załatwienia zażaleń górniczych w inny sposób jak dotychczas.

Ksiądz katolicki zabity przez przyjaciela

FLINT, Mich., 11 grudnia. — Ksiądz katolicki John O'Foole z Garson City, Mich., został przypadkowo zabity przez swego przyjaciela księdza Thomasa Carey z Lapeer, Mich., podczas przeglądania broni przed wyjściem na polowanie. Tragiczny wypadek wydarzył się na plebanji księdza Carey w Lapeer, Mich. Ks. Carey został aresztowany pod zarzutem zabójstwa i puszczony na wolność po złożeniu 2,500 dol. kaucji.

STANOWE ŚLEDZTWO W SPRAWIE SUBWAY'ÓW W PONIEDZIAŁEK

W sali stowarzyszenia adwokatów

NEW YORK, 11 grudnia. —Dyskusja nad kwestją budowy nowych kolei podziemnych niezależnych od obecnego systemu subwajowego zeszła dzisiaj na kwestję niezależnego śledztwa, które ma być przeprowadzone w przyszły poniedziałek przez sędziego McAvoy, wyznaczonego przez gubernatora Smitha dla wykazania, kto jest odpowiedzialny za opóźnienie w budowie kolei podziemnych w New Yorku.

Kilka listów

Szanowna Redakcjo.

Czytając w dziale POSZUKIWANIA w Nowym Świecie różne nazwiska, dowiedziałem się z wielkiem zdziwieniem, że również i ja szukany jestem przez kogoś w Kraju, więc zgłaszam się z doniesieniem, że mieszkam obecnie...

Władysław Moskal.

Szanowna Redakcjo.

Proszę więcej do Nowego Świata nie wstawiać tego artykuliku, który załączam „Antoni Zabawski poszukuje swego brata", ponieważ ja brata już odszukałem zaraz po przeczytaniu tej notatki i donoszę, że nie mieszkam w Buffalo, ale w New Yorku.

Z szacunkiem,
Michał Zabawski.

Szanowna Redakcjo.

Dostałem list z Kraju z prośbą o odszukanie WŁADYSŁAWA ZIELONKO, 155 Cowles St., Bridgeport, Conn. Może Szanowna Redakcja będzie łaskawa odszukać tego człowieka i adres mi podać.

Z poważaniem,
Rosenbaum Bros.

W tych listach znajdziecie odpowiedź, czem dla Czytelników jest „Nowy Świat"!

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

Kanclerz Marx postanowił zrezygnować

Z powodu przejścia centrum na stronę prawicy

STRESEMANN PRAWDOPODOBNIE PRZYSZŁYM KANCLERZEM NIEMIEC

BERLIN, 11 grudnia. — W niemieckich kołach parlamentarnych nastąpiła mała rewolucja. Centrum, popierające dotychczas rząd kanclerza Marx'a, doszło do porozumienia z partjami reakcyjnemi. Wobec tego kanclerz postanowił zrezygnować ze swego stanowiska. Jeżeli prezydent Ebert nie wmiesza się do obecnej sytuacji jest prawdopodobnem, że iż Stresemann, przywódca partji wielkich przemysłowców utworzy nowy rząd przy poparciu monarchistów, nacjonalistów i faszystów, również poparty przyjazną neutralnością katolickiego centrum.

ZBROJNE STARCIE WOJSK BRAZYLIJSKICH Z URUGWAJSKIEMI

Które zostały wzięte za powstańców brazylijskich

MONTEVIDEO, Urugwaj, 11 grudnia. — Wiadomość o zbrojnem starciu na granicy urugwajsko-brazylijskiej pomiędzy żołnierzami brazylijskimi i urugwajskimi, którzy zostali wzięci za powstańców brazylijskich, wywołała w stolicy republiki Urugwaj wielkie wzburzenie, dopóki rząd urugwajski nie ogłosił, iż całemu wypadkowi nie przypisuje większego znaczenia, jak się tego z początku domyślano.

Zbrojne starcie miało miejsce akurat na granicy brazylijsko-urugwajskiej w pobliżu miasta Rivera, gdy 15 brazylijskich kawalerzystów dało ognia do 4 urugwajskich kawalerzystów, patrolujących granicę dla obrony terytorjum urugwajskiego od napadów przez zbrojne oddziały powstańców brazylijskich. Napadnięci żołnierze urugwajscy na ogień żołnierzy brazylijskich odpowiedzieli swym ogniem, zabijając jednego żołnierza brazylijskiego i raniąc dwuch. Skutkiem strzałów ze strony żołnierzy brazylijskich, jeden żołnierz urugwajski został raniony, a także jeden cywilny.

Rząd urugwajski zarządził energiczne śledztwo dla ustalenia odpowiedzialności. Dotychczasowe przypuszczenia wskazują na to, że żołnierze brazylijscy zaatakowali żołnierzy urugwajskich, biorąc ich za powstańców brazylijskich.

ST. ZJEDN. ZADOWOLONE Z KONFERENCJI DLA OGRANICZENIA HANDLU BRONIĄ

Projektowanej przez Radę Ligi Narodów — Senator Borah przyjmie zaproszenie dla wzięcia udziału

WASHINGTON, 11 grudnia. — Senator Borah, przewodniczący senatorskiego komitetu dla spraw zagranicznych, wyraził zadowolenie z projektu zwołania przez Radę Ligi Narodów międzynarodowej konferencji dla ograniczenia handlu bronią.

Senator Borah zgadza się, by St. Zjedn. wzięły udział w międzynarodowej konferencji ograniczenia handlu bronią, mimo, iż zaproszenie zostało wysłane przez Radę Ligi Narodów, pod warunkiem, by postanowienia konferencji nie były obowiązujące dla St. Zjedn., dopóki nie zostaną zatwierdzone przez senat St. Zjedn.

DALSZE $3,000,000 ZŁOTA W DRODZE DO NIEMIEC

Z sumy 50,000,000, która ma być przesłana do Niemiec

NEW YORK, 11 grudnia.—Syndykat banków J. P. Morgan Co., wysłał w tym tygodniu dalsze 3,000,000 złota do banku państwowego w Berlinie, jako część z sumy 50,000,000 dolarów przeznaczonych na pokrycie nowej waluty niemieckiej „Reichsmark", wprowadzonej obecnie w Niemczech na miejsce bezwartościowej marki. Reszta z 110,000,000 dolarów międzynarodowej pożyczki podpisanej w St. Zjedn. pozostanie w bankach nowojorskich jako rezerwa.

Państwa europejskie przestrzegają Chiny

PEKIN, 10 grudnia. — Korpus dyplomatów europejskich przedstawił rządowi chińskiemu wspólną notę, iż bez względu, jaki rząd w Chinach się ustali, dotychczasowe traktaty polityczne zawarte pomiędzy Chinami i państwami europejskiemi, muszą być dochowane.

KATASTROFA LOTNICZA

Pięciu żołnierzy zabitych na miejscu

SAN DIEGO, Cal., 11 grudnia. — Pięciu lotników oficerów i szeregowców, należących do 2-go od działu eskadry floty napowietrznej, zostało zabitych, a trzech ciężko ranionych skutkiem upadku wielkiego hydroplanu H16, na którym dokonywali ćwiczeń w strzelaniu do tarczy.

Wśród zabitych znajduje się telegrafista radiowy J. Więcek, zamieszkały pnr. 309 W. 8ma ulica, Oswego, N. Y. Zwłok Więcka mimo usilnych poszukiwań, dotychczas nie znaleziono.

KORESPONDENCJE Z POLSKI

JUTRO! *JUTRO!*

"Nowy Rząd Grabskiego"

pisze T. Wieniawa-Długoszowski z Warszawy

W PONIEDZIAŁEK! *W PONIEDZIAŁEK!*

"Polska a Rewolucja"

pisze T. Wieniawa-Długoszowski z Warszawy

DRUGI ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

Na niedzielnym odczycie był obecny publicysta amerykański z Bostonu p. Pearson, wraz z tłumaczem.

Pod względem treści, prelekcja niedzielna była niejako uzupełnieniem i komentarzem sobotniego odczytu.

Marszałek mówił:

Cechą stylu, kiedy Polska się stawała, była słabość. Słabość mogła być oczekiwana, gdy poprzednia epoka dawała słabość woli. Słabością tą była rozbieżność i jej przyczyny. Musiałem się starać wszystko w jeden rym wprzęgnąć, aby coś stworzyć. Będę musiał rozpatrywać analitycznie siebie. Mówię o rozbieżności usiłowań — co to znaczy — w wielu wypadkach polegała na słabości. Wszędzieśmy widzieli z wyjątkiem rządu lubelskiego, że Polacy działali rozbieżnie wspólnie z zaborcą. — Ta część rozbieżności wywarła wielki wpływ na początki Rzeczypospolitej.

Rozbieżność szła w kierunku wielkiego rozprószenia, w kierunku skupienia. Gdy to próbowałem analizować, przychodziłem do wniosku — jak daleko szła rozbieżność i porównałem to do Ghetta. Ghetto jest to zbiorowisko ludzi żyjących wprawdzie z innymi, ale mające swoje odrębne prawa. Taki charakter i styl podobny do ghetta ówczesnego naszego społeczeństwa występuje nadzwyczajnie wyraźnie. Każde ghetto tworzy charakter swój, "słowo" nawet. Słowo dla jednych używane dla zgody, u innych było nienawiścią. Znanem jest w ghettach, że niektóre słowa i określenia są święte, a są ludzie czasem, że łączą ludzi ze słowami, które nie warte tego. Istnieje także wspólne zamiłowanie w ghettach. Powzoliciie, że wtrącę zaraz siebie. Należałem do ludzi, którzy byli przeciwnikami ghetta. Uważany byłem za człowieka, który walczy przeciw słowom, świętościom. We wszystkich ugrupowaniach zawsze byłem takim samym. To był mój styl personalny, który dawał mi tylko plusy. Łatwiej sens rzeczowy miałem w ręku. Żadne ukłony w kierunku takiego dźwięku lub innego dźwięku słowa nigdy mnie nie brały. Przeszedłem przez takie silne ghetto, jakiem były Legjony. Powiecie, że przyszedłem do Polski z tego ghetta. Siły ghett powiększały ten element zaskoczenia.... Wypadki skakały naprzód lamparcim skokiem, stwarzając nowe konieczności. I ten element zaskoczenia robił to, że wszystkie ghetta były hamulcem. Wypadki w stosunku do Polski biegły szybko... godziny biły szybko jedna za drugą i wymagały od Polaków, by szli w takt bicia zegarów. Przyszedłem stamtąd, gdzie przez rok cały nie widziałem litery polskiej, ani Polaka, gdzie nie współżyłem z ghettem. Czułem tę nieznajomość ludzi, zmieniających się. Byłem samotny. Robiłem próby wytworzenia jakiegoś centralnego rządu, i myślałem, że znajdę człowieka, który łatwiej do zadań nowych dopasowywać się będzie. Wszystkie próby pękały mi w ręku. Nikogo namówić nie mogłem przez przekleństwo ghetta. Zostałem sam. Nie mogłem nic zrobić. Gdym pertraktował z rządem lubelskim, oświadczono mi, że z nikim z zaboru rosyjskiego do zgody nie pójdzie. Wezwałem panów z zaboru pruskiego, by zechcieli stanąć do wspólnej roboty. Panowie! Dwa ciężkie dni spędziłem na katorżnej robocie. Jedno słowo powiedziałem, a już wzbudzałem u nich obrazę. Dwa długie dni argumentacji. Zdawało mi się wtedy, że przychodzę do ludzi, którzy mówią innemi językami, że przyszli jedynie dlatego, by w twarz sobie pluć, zamiast podać sobie rękę. Te piękne słowa o ludzie, który miał wziąć władzę w ręke wypowiadane tam w Poznaniu stały się słowami ghetta w Warszawie. Gdy sobie przypomnę te dwa dni, by ghetto przełamać, stwierdzam, że żargon był silniejszy i ghetto było silniejsze. Było to w dwa dni po przyjeździe moim do Warszawy. „Kurjer Poznański" pisał 13 listopada, że rewolucja socjalna w Niemczech, może nam być przykładem kierunku radykalnego. Przyszła Polska będzie ludowa i na ludzie musi stać.

Niedaleko odbiega to od proklamacji rządu lubelskiego. Dlaczego panowie poznaniacy, słów tych nie chcieli uznać w Warszawie — bo język ghettowy był inaczej tam rozumiany. Ghetta zazdrością plują. Niech Panowie się zastanowią, jak ciężko było przedrzeć się przez te ghetta i zacząć splatać usiłowania w jeden rym, aby tę rozbieżność niszczyć... Próby porozumienia tak zwanego rządu lubelskiego z Radą ludową poznańską spełzły na niczem. Jest to dziwny fakt, że ci ludzie, którzy w jednem miejscu zgodnie pracować będą, w innem się kłócą. Komisja hkwidacyjna w Krakowie składała się ze wszystkich stronnictw różnych ghett. Ci sami ludzie rzuceni nie do konkubinatu z wrogiem, ale w objęcia sobie zaczynają się kłócić.

Wygląda to, jakby pod batem zaborców siedzieli cicho. Dlaczego te same słowa używane przez pp. posłów w Berlinie, miały być zdrożne w Warszawie. Takie rzeczy zastałem po przyjeździe z Magdeburga. Siły nie było, aby te węzły, które plątane były rozerwać, gdyż każde ghetto, gdy o węzeł chodziło wspólnie go wiązało. Mówiłem o musie żargonu i ghettach, które niewola wytwarza, o musie koniecznym, który w Polsce był, tak silny, jak silną była niewola. Do słów przywiązywało się wszystko. Stąd to przyszło, by dojść do kochania słów, by w słowa ubrać tęsknotę do siły. Dlatego słowa nabierały coraz więcej mocy i siły, gdy zaczynało się stawanie Polski. Wszędzie, gdzie Polska powstawała, słowa działały, ale słowa ghetta. Wszędzie się Polacy łączyli, by robić usiłowania w wytworzeniu siły polskiej. Wszędzie trzymają się jednego nakazu, by siłę polską wytwarzać, bo to styl epoki, styl Polski. Ale wraz ze słabością tworzyły się nowe węzły, utrudniające dążenie do jedności, czyniąc ten pochód ciężarem.

Głównem ghettem były zabory i granice zaborów. Podczas odczytu w Wilnie o 63 roku, mówiłem, że styl tej epoki był inny, niż mego pokolenia. Styl 63 roku polegał na tem, że było społeczeństwo mechanicznie związane z zaborcami i chemicznych związków krew polska nie dopuszczała. Styl epoki naszej był inny. Państwa zaborcze miały siły chemiczne, czyniąc w nas podagrę starczą, tworzyły załomy. Jakże dokładnie można było to widzieć, gdy nadszedł rok 1914, gdy godzina dziejowa początek Polski wydzwaniała i Polacy poszli na służbę zaborów. Takie fakty w 63 roku były niemożliwe. Po burzach wysługiwaniu się zaborcom, po przeklętej epoce orjentacyjnej, gdy nie można było przejść nad musem do porządku dziennego, by siły dla budowy łączyć, kiedy Polska się stawała, znajdzieście przekleństwa epoki niewoli, plwanie na siebie oskarżeniami. I rzeczy tak strasznie się zmieniły. Gdy świat spokojnie począł radzić a na Polskę szła nowa burza, gangrena zaborców tworzyła podagrę. — Spór o słowa, które już treści żadnej nie miały rozpętał się. Jedni rzucali drugim w twarz oskarżenia, plwali sobie w oczy.

A przecież z runięciem zaborców wszystko się skończyło. A jednak temi plwocinami pluły dalej stronnictwa na siebie. Gdy więc epokę tę badam to znajduję zawsze we mnie przeciwnika wszelkich ghett — przeciwnika człowieka rozkochanego w realności życia. Człowiek, który choruje, gdy niema decyzji, który spieszy, aby wszystko odrzucić, aby mieć rozstrzygnięcie tak lub nie. Z moich słów robiono co innego. A jednak nie o małe rzeczy się kłócono — kłócono się o słowa. Gdy przebiegam dzień po dniu, tydzień po tygodniu — nie szukam goryczy — szukam jedynie prawdy koniecznej do wyświetlenia, — tej mistrzyni Polski, która stąpa po Polsce. Wszyscyśmy grzeszni, wszyscyśmy słabi byli. — Uciekaliśmy od musu dziejowego. Czyż węzły nowe plątać mamy dalej z węzłami staremi. Targać trzeba serce ciągle, mówiąc o sobie. I mówię i błagam zawsze prawdy pod korcem nie chowajcie, bo ona wyjdzie.

I nie wiem, czy dzieci nasze oczkami patrząc na rodziców nie wyczuwają tego kłamstwa! Gdy mówię o skutkach słabości ghetta i pracy i stylu dziejowym, niech wolno mi będzie na zakończenie rzu ćić przeżycia własne, wspomnieć cudze pod względem psychiki. Jeden z poetów rosyjskich dał myśl, jak serce ludzkie dziwne jest, że kajdany kwiatami ubiera. Gdy hejnał zwycięstwa bił ponademną, gdym do Wilna swego jako zwycięzca wkraczał, gdym konno do Wilna wjeżdżał przedemną pędzi szwadron naszych ułanów i w dźwięku podków słyszałem miłe mi dźwięki łańcuchów. Wówczas pod powieką zwycięzcy błysnęła łza — łza do tęsknoty, do siły — do zapachu kwiatów, co kajdany ubierają. Gdy za sobą taką długą przeszłość mamy 150 lat życia niewoli, ileż cudów piękna dało to życie, ile szczytów osiągniętych, ile trudów i radości. Idzie godzina za godziną, zwycięstwo za nami, przed nami szare życie. — Piękno stygnie. Człowiek czeka, by piękno odrodzenia wyszło — piękno wiosny. Myślę o tem zbliżając się do grobu. Niestety tej wiosny doczekają się nasze dzieci, tę pieśń wyśpiewają pełnią piersi swoich i cudny śpiew rozlegnie się w tej nowej Polsce — gdy w naszych piersiach jeszcze górę bierze nad wszystkiem kwas śledzienników i burczenie w chorych żołądkach...

Po odczycie zgotowano marszałkowi znowu owację.

OLBRZYMIA DEMONSTRACJA NA CZEŚĆ PIŁSUDSKIEGO.

Po odczycie około godziny 6 wieczorem nadciągnęły przed mieszkanie marszałka przy ulicy Straszewskiego 27, wielotysięczne tłumy z pochodniami, oraz orkiestra kolejarzy. Wznoszono długotrwałe okrzyki na cześć „Dziadka" i Komendanta, a orkiestra odegrała „My pierwsza brygada". W tej chwili ukazał się na balkonie marszałek Piłsudski wraz z adjutantem por. Jabłonowskim i dziękował tłumom ukłonem za owacje. Długo jeszcze gromadziły się tłumy przed mieszkaniem Komendanta i dopiero rozeszły się, gdy Komendant udał się na obiad do Starego Teatru, wydany przez Komitet obywatelski.

OBIAD DANY NA CZEŚĆ KOMENDANTA.

Do obiadu zasiedli, po prawej stronie marszałka wojewoda Kowalikowski, zaś po lewej stronie generał Zieliński, na przeciw komisarz rządowy Wawrausch z wiceprez. Wielgusem, dalej senator Nowak, posłowie dr. Bobrowski i M. Dąbrowski, starosta dr. Bal i starosta Stańkowski, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego W. L. Jaworski, Estreicher, Dyboski, Krzyżanowski, Kot, Jan Dąbrowski i dr. Bujwid, następnie prof. Kunzek, prezes Syndykatu dziennik. krak. dr. Beaupre z wiceprezesem Franciszkiem Potockim, red. Heacker, red. Korolewicz, świta marszałka, pułk. Sławek, major Świtalski, por. Jabłonowski i por. Goliński, dalej dr. Kaplicki, mec. dr. Klimecki, mec. dr. Stein, major Starzyński, p. Studziński, oraz komitet przyjęcia marszałka pp. dr. Kwieciński, Strojek, Leopold Tomaszkiewicz, Walenta i Wojtyga.

Podczas obiadu przemówił prof. dr. Dyboski. Zaznaczył na wstępie, że pierwszy raz ma ten wysoki zaszczyt, iż stanął oko w oko z tym wielkim człowiekiem. Legendą było na Syberji Twoje imię panie marszałku, gdym tam nosił mundur dywizji polskiej, jako najemny francuski żołnierz kolonjalny. Czekaliśmy z tęsknotą wieści od gen. Hallera — nie nadeszły — nie przyszedł. Aż nagle dnia 1 września 1919 do Nowonikołajewska nadeszła depesza z podpisem Józefa Piłsudskiego. I wtedy ten żołnierz polski uczuł, że nie jest żołnierzem kolonjalnym francuskim — ale żołnierzem polskim. Nie miałem szczęścia oglądać Ciebie — dziś ukazałes mi się w aureoli historji. Zatargałeś podczas odczytu naszemi wewnętrznemi sfery, które do dziś dnia są rzeczywistością. Nie weźmiesz mi za złe panie marszałku, że przytoczę jedno zdanie z twej dzisiejszej prelekcji: „Wszyscyśmy grzeszyli!"

Jakże to brzmi inaczej wobec tych, którzy opisując jak odbudowano Polskę, na szyldzie historji pod odbudowaniem Polski umieszczają swoją formę. Wznoszę więc toast na cześć pana marszałka, który odrodzenie Polski magna pars fuit, a także magna pars est i mamy nadzieję, magna pars erit! Niech żyje!

Zebrani powtórzyli ten okrzyk z zapałem.

Przy końcu obiadu przemówił mec. dr. Klimecki: Panie Komendancie! Pierwszy Naczelniku! Przemawiając imieniem komitetu, proszę abyś wierzył, że w tym grodzie masz największe zrozumienie. Cieszymy się, żeś raczył podzielić się z nami twemi myślami i wołamy: Pierwszy Naczelnik Polski, wielki mąż stanu, wielki wódz i wielki obywatel, niech żyje!

Obecni powtórzyli ten okrzyk trzykrotnie.

Długo jeszcze marszałek opowiadał o swoich przeżyciach, poczem udał się wraz ze świtą na herbatkę do Klubu społecznego, gdzie go serdecznie powitał prezes Klubu prof. Adam Krzyżanowski. Na program przyjęcia złożyły się wesołe deklamacje p. Buczyńskiej, śpiew p. Dziewińskiej i humorystyczne monologi Leona Wyrwicza. W wesołym nastroju zabawił marszałek w Klubie, rozmawiając z całym szeregiem osób, aż do północy, żegnany przy odejściu wiwatami.

KOMENDANT U LEGJONISTOW

W poniedziałek marszałek Piłsudski o godzinie 5 po południu przybył wraz ze świtą na Wieczornicę legjonową w wielkiej sali Domu górników przy Alei Krasińskiego. Przy wejściu odegrała orkiestra 20 p. p. hymn państwowy, poczem przywitał marszałka prezes Związku legjonistów prof. Tomaszkiewicz, oraz przedstawiciel Związku górników poseł Stańczyk. Następnie deklamowali poezje legjonowe artysta dram. Białkowski i artystka dram. Buczyńska. Po odśpiewaniu przez chór robotniczy „Lutnia", marszałek Piłsudski rozmawiał z zebranymi gośćmi.

W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

O godzinie 7:30 przybył marszałek do teatru im. J. Słowackiego, gdzie w westibulu przywitał Komendanta dyr. Trzciński z gronem artystów, poczem marszałek udał się ze świtą do loży prezydjalnej. Z chwilą ukazania się marszałka w loży, w teatrze zerwała się burza oklasków, zebrana publiczność zgotowała Komendantowi entuzjastyczną długotrwałą owację. Podczas antraktu podejmowali marszałka artyści teatru Słowackiego w swoim gnieździe w gmachu teatru.

RAUT WYDANY PRZEZ MIASTO

Koło godziny 10 wieczór przybył marszałek ze świtą na raut do gmachu magistratu, witany owacyjnie przez zebranych gości. Na raut przybyli przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych, wojskowości, stowarzyszeń kulturalnych i społecznych. — Marszałka przywitał komisarz rządu dr. Wawrausch w towarzystwie wiceprezydentów, poczem wprowadził Komendanta do jednego z salonów prezydjalnych. Tłumnie i gwarno było w koloarach i salonach prezydjalnych, a natłok panował przy marszałku, który będąc we wspaniałym humorze, żywo rozmawiał ze wszystkimi.

ODJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z KRAKOWA.

O godzinie 12 w nocy odjechał marszałek ze świtą do Warszawy, żegnany na dworcu przez władze i komitet legjonistów. Marszałek nadzwyczaj był zadowolony z pobytu w Krakowie i serdecznego przyjęcia przez mieszkańców naszego miasta. Dzięki energji komitetu, a szczególniej pp. dr. Kwiecińskiego, Strojka i Leota. Tomaszkiewicza, program pobytu marszałka wykonany został bez żadnych uchybień.

Obchody ku uczczeniu pamięci ś. p. Gabrjela Narutowicza

na których będzie przemawiał prof. T. Siemiradzki

16-GO GRUDNIA, we wtorek, w Domu Narodowym, 261 Driggs ave., w Grenpoint-Brooklyn.

17-GO GRUDNIA, we środę, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Place, w New Yorku.

19-GO GRUDNIA, w piątek, w Domu Polskim, 211 Fairmount ave., Philadelphia, Pa.

Początek obchodów o godzinie 8-ej wieczorem.

Kronika miejscowa

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

Wobec tego, iż składki na Choinkę dla biednych dzieci napływają ciągle i że już mam kilkaset dolarów wysłałem dzisiaj czek na STO DOLARÓW sierotkom po żołnierzach polskich w przytułku im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

Napisałem im też, że czytelnicy Nowego Świata i członkinie Ligi Kobiet życzą im w ten wyraźny sposób Wesołych Świąt.

Dotychczas więc wysłałem dwieście dolarów na Choinkę dla tych sierot. Poślemy również wkrótce kilka skrzyń odzieży do Polski.

Właśnie dzisiaj odeślemy samochód pełen paczek do Domu Narodowego skąd członkinie Ligi Kobiet po przesortowaniu paczek wybiorą co potrzebne dla dzieci w New Yorku i okolicy a resztę złożymy w skrzyniach gotowych do wysyłki do Polski.

Codziennie ktoś paczkę przynosi. W przeciągu kilku dni, po pożarze w Jersey City, N. J., zawalono mały pokoik administracji, na ten cel przeznaczony, paczkami przedstawiającemi wielką wartość szczególnie w Polsce.

Nie na tem koniec.

Młode Polki, które na zew Ligi Kobiet stanęły do pracy, obecnie "ubierają" lalki dla dzieci.

I czekajcie moi państwo!

Zaprosiliśmy aktorki i aktorów Teatru Polskiego, artystów i akrobatów.

Urządzimy im wesołe święta.

A nie zapomnijcie, że święta za pasem.

Jeszcze kilka dni dzieli nas od chwili, gdy zbiorą się tłumy dzieci, które od nas żądać będą abyśmy dotrzymali obietnic im danych.

Teraz, gdy atmosfera przedświąteczna coraz cieplejsza, gdy zaczynacie myśleć o podarkach i upominkach dla własnych dzieci, dla znajomych i przyjaciół zacznijcie datkiem dla tych opuszczonych, nieznanych wam, małych biedaków, którzy zależni są od waszej dobroci i od waszej przyjaźni.

Jeżeli jeszcze nie posłaliście swego datku na Choinkę, to poślijcie dzisiaj.

Poślijcie zabawki.

Poślijcie słodycze.

Co kto może niechaj pośle!

Zawsze się przyda!

Jeżeli nie tu to w sierocińcu w Wilnie.

Albo w przytułku we Lwowie.

Albo w zakładzie dla podrzutków...

Znajdziemy zawsze wdzięcznego odbiorcę.

Jego uśmiech szczęśliwy do ciebie zawita jak promień słońca, uszczęśliwiający wdzięczny błogosławięcy.

Bądź Polskim „Santa Claus"!

CHOINKA

Surowiec N. A.	$2.00
Banuszkiewicz F.	2.00
Laskowski J.	2.00
Mackiewicz M.	1.25
Puzio M.	1.00
Alicki P.	1.00
Soldat S.	1.00
Kaczorowski A.	1.00
Furman Jan	1.00
Wojsławowicz S.	2.00
Król St.	2.00
Krason J.	1.00
Ziółkowski J.	1.00
Nasaf A.	1.00
Pyzyna W.	1.00
Winczuk J.	1.00
Janeczko C.	1.00
Mark A.	3.00
Terpołowski	1.00
Pszczoła J.	1.00
Ksawery Popiak	6.00
Hyjek A.	1.00
Kuc Jan	1.00
Gutowski J., Maspeth	5.00
Kielawa Z.	2.00
Kierzkowski N.	2.00
Karankiewicz S.	2.00

Wrażenia z wycieczki do Washingtonu

Drużyna wycieczkowa, składająca się z 200 osób pod przewodnictwem komitetu, na czele którego stały panie Romeder i Frutima i panowie Rybicki i Wolinin, wyruszyła ze stacji Penna do Washingtonu, by złożyć kwiaty na grobie Wilsona.

Po śniadaniu w hotelu Park zajechało 6 autobusów i całe towarzystwo udało się do katedry, w której spoczywają zwłoki Wilsona. Po złożeniu wieńcrzeniu katedry, kosztującej 10,000,000 dolarów, udaliśmy się do amfiteatru, gdzie jest mogiła bezimiennego żołnierza. Wróciliśmy do Washingtonu i widzieliśmy prezydenta i panią Coolidge, wychodzącą z kościoła. Złożyliśmy wieniec u stóp pomnika Kazimierza Pułaskiego, a później tosamo zrobiliśmy u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki w obecności licznej gromady mieszkańców Washingtonu, którzy z uznaniem przyglądali się nam. Zwiedziliśmy Biały Dom, bibljotekę Kongresu i muzea, poczem wróciliśmy na stację, gdzie przygotowane były dla nas osobne wagony.

Gośćmi na tej wycieczce byli wybitni obywatele nowojorscy i z Brooklyna, a szczególnie zaszczycił nas swą obecnością pan Jankowski, cenzor Zjednoczenia, który z członkami zarządu przyłączył się do naszej wycieczki.

Wrażenia, jakie odnieśliśmy zostaną na zawsze w pamięci. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do uskutecznienia, a szczególnie prasie, która pielgrzymkę ogłosiła, należy się uznanie i podziękowanie.

Jeden z uczestników pielgrzymki.

Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w New Yorku poszukuje Sergjusza Siwka, kaprala i Jana Blaszczaka szeregowca z byłej armji polskiej we Francji i prosi ich o stawienie się w biurze Konsulatu, celem odebrania krzyży „Virtuti Militari" i legitymacji, nadanych im przez Naczelnego Wodza Wojsk Polskich.

SWOJSKĄ MUZYKĘ możecie usłyszeć W WASZYM DOMU tylko za $2 gotówki i $2 tygodniowo

VICTROLA No. 80

włącznie 12 Victor Rekordów, 500 igieł, mucotecke do rekordów i automatyczny aparat do powtarzania. — Bez dodatkowych procentów.

WYJĄTKOWO NA ŚWIĘTA

do wyboru śliczna console lub wysoki szafkowy gramofon, włączając powyższe dodatki.

$59.50

najnowsze Polskie Rekordy specjalnie na Boże Narodzenie. — Zapas otrzymaliśmy dzisiaj.

Śliczne Polskie Rekordy na Boże Narodzenie. Pierwszy najnowszy rekord specjalnie utworzony dzisiaj w New Yorku Band Instrument Co.

47769	Chrystus na świat przyszedł / Kołysanka Chrystusa w stajence Orkiestra Witkowskiego

Inne Polskie Rekordy na święta

10 CALOWE — 75 CENTÓW.	
63567	Wśród nocnej ciszy / Kiedy ranne wstają zorze — Kwartet Męski z k. Chopina
63570	Wszystko Przepija / Lulajże Jesuniu! — Kwartet Męski.
63974	Wśród nocnej ciszy / Gdy się Chrystus rodził — Chór męski Op. teatru miej.
63976	Wśród nocnej ciszy / Serdeczna Matko — Chór kościelny z tow. organów i dzwonów.
65316	Zdrowaś Marja / Kiedy Panna wstaje zorze — Chór kościelny z tow. organów i dzwonów.
65713	Gwiazda / Gdy się Chrystus rodzi — Chór kościelny z tow. organów i dzwonów.
67786	Święty Boże / Bóg zawitał — Kwartet Hp. Warzawskiej
67787	W żłobie leży / Gwiazdo śliczna — Chór kościelny z tow. organów i dzwonów.
69664	Bóg się rodzi, moc truchleje / Panie Gdy Serce Drży — Piotr Wista
69665	Cicha noc, święta noc / Wieniec sobie uwinęła — Marja Zajączkowska.
69666	W dzień Bożego Narodzenia / W żłobie leży — Marja Zajączkowska
72413	Anioł pasterzom mówił / Przybieżali do Betlejem Pasterze — Jan Grabowski
72414	Gdy Się Chrystus Rodzi / Mesjasz Przyszedł — Emil Błażewicz
72415	Mędrcy Świata / Boże Narodzenie — Część 1 — J. Pijanowska J. Grabowski
73499	Dzisiaj w Betlejem / Boże Narodzenie — Część 2 — Julja Pijanowska
77074	Dla Jednego Ochotniey / Mędrcy Świata — Ordrja i Stefan Bandrowski
77081	Wladysław Ochrymowicz / Boże Narodzenie — Część 1 — Zagrcmiała Runęła w Betlejem / Ziemia Ork. Witkowskiego

UWAGA: — Przeszło 1.000 Polskich Rekordów mamy na składzie. Przyjmujemy zamówienia pocztowe. Przesyłajcie cenę rekordu i 10 centów na pokrycie poczty.

New York Band Instrument Co.

111 E. 14 St., blisko Union Square

Zamiast

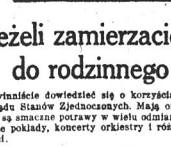

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

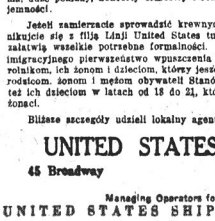

Dopóki nie zobaczycie nazwy "Bayer" na paczce lub na tabletce nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie, Ból głowy, Ból zębów, Lumbago, Ból Uszu, Reumatyzm, Neuralgje, Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayera Monoaceticacidesteraf Salicylicacid.

Jeżeli zamierzacie wrócić do rodzinnego kraju

Powinniście dowiedzieć się o korzyściach podróżowania okrętami rządu Stanów Zjednoczonych. Mają one wygodne kajuty, podawane są smaczne potrawy w wielu odmianach, usługa jest uprzejma, duże pokłady, koncerty orkiestry i różne inne wygody i przyjemności.

Jeżeli zamierzacie sprowadzić krewnych do Ameryki, skomunikujcie się z Biurem Linji United States (stat) lub w kraju, a oni załatwią wszelkie potrzebne formalności. Według nowego prawa imigracyjnego pierwszeństwo wpuszczenia do kraju jest dawane rolnikom, ich żonom i dzieciom, którzy jeszcze nie skończyli 18 lat; rodzicom, żonom i mężom obywateli Stanów Zjednoczonych, jakoteż ich dzieciom w latach od 18 do 21, którzy nie są zamężni ani żonaci.

Bliższe szczegóły udzieli lokalny agent lub

UNITED STATES LINES

45 Broadway New York City

Managing Operators for UNITED STATES SHIPPING BOARD

CARNEGIE HALL
57th St. & 7 Ave.
w Sobotę po południu o godzinie 3-ej 13 Grudnia
KONCERT
Najsłynniejszego Polskiego Skrzypka
PAWŁA
Kochańskiego

CARNEGIE HALL, 57 St. & 7 Ave.
w Niedzielę, 14 Grudnia, o 3 po poł.
DRUGI WYSTĘP
BRONISŁAWA
HUBERMANA
Słynnego Polskiego Skrzypka
Bilety do nabycia przy kasie
75c i wyżej.

ROMANS

PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Musieli zatrzymać się, ażeby przeszła fala dążących nad jezioro.

Śliczny powóz wybity atłasem niebieskim, ciągniony w dwa rumaki czystej krwi, zatrzymał się przed nimi.

W pół leżąca w powozie, młoda kobieta, jaśniejąca urodą, ukazała się ich oczom.

Zwróciła w stronę starców twarz o wyrazie niezmiernej słodyczy; — zdawało im się, że na czarnych jej rzęsach łezka drżała.

Czy to wspomnienie wywołało tę łezkę w oczach pięknej kobiety?

Prawda, że szybko oschła i piękne oczy nieznajomej stały się znów lodowato obojętne.

Powóz ruszył wolno.

Elegancki jeździec zatrzymał się o kilka kroków od pięknej pani, zdjął kapelusz i rzekł:

— Dzień dobry, Różo leśna.

Michal usłyszał to imię i wzruszył ramionami.

— Jeszcze jedna kobieta modna — rzekł. — Chodźmy stąd.

— Mylisz się może — odparła pani Randal łagodnie.

— Co znowu!

— Ona jest bardzo piękna — i, pomimowoli odwróciła się, żeby ją jeszcze zobaczyć.

W szeregu powozów pani Randal rozpoznała tę, której szukała i zobaczyła jeszcze złoty warkocz pięknej młodej kobiety, a niewytłumaczony ból ścisnął jej serce.

— Chodźmy stąd — rzekł Michal.

— Tak, chodźmy; smutno mi bardzo, biedny mój przyjacielu.

Nakoniec — myślał Michal — dowiem się, co zaszło pomiędzy Heliettą i panią Randal i zapytał:

— Widziała ją pani?

— Widziałam.

— A Fernanda?

— Nie wiadomo, co się z nią stało, matka nie mogła na jej ślad trafić... Dziecko uciekło.

— Oh! przeklęta! przeklęta! — zawołał Michal.

— Skończyło się; nie ujrzymy nigdy naszej dziewczynki; nigdy, nigdy!

Potem opowiedziała swoją rozmowę z Heliettą.

IV.

Daniel.

Na czas wyścigów normandzkich, Helietta wyciągnęła Jerzego de Sannois do Deauville, gdzie ostatecznie się zaprzepaścili.

Nie przerażało to hrabinę, pewną, że niebawem w Paryżu zdobędzie to, czego w Daeuville szczęście przy totalizatorze jej odmówiło.

Na wybrzeżu morskiem spotkała Daniela Mornas, który przybył dla wzięcia kilku kąpieli, ale nie myślał długo bawić, zdecydowany spędzić wakacje u ojca w Wogezach.

W miejscach kąpielowych znajomości robią się bardzo łatwo.

To też hrabiostwo de Sannos zaprzyjaźnili się z Danielem Mornas.

Widywali się codziennie i niedługo Helietta zakochała się szalenie w młodym człowieku.

Nie przyzwyczajony do życia w wielkim świecie, Daniel dał się porwać tym zupełnie nowym dla siebie powabom.

Lecz pomimo wszystkiego, pomimo rozrywek, jakich dostarczało wesołe miasto kuracyjne, nieczuły był na serdeczności nowych swoich przyjaciół, a serce jego pełne było tylko wspomnień tej, którą kochał.

Obecnie, kiedy wie, gdzie ona mieszka, łatwo mu przyjdzie zobaczyć ją, a może nawet poznać.

I kiedy na wybrzeżu marzył wieczorem w towarzystwie Helietty i Jerzego, serce jego biegło na ulicę św. Genowefy, gdzie mieszkała uwielbiana Gizela.

Milczenie tak upragnionego młodego człowieka niepokoiło Heliettę.

Pewnego dnia sami byli na wybrzeżu. Ujęła go pod ramię i lekko ścisnęła.

Uścisk ten otworzył oczy Danielowi: zrozumiał, co się dzieje w sercu Helietty, uwolnił rękę, odsunął się i milczał.

Powiew wiatru, przejęty wonią roślin morskich, chłodził czoła ich pochylone.

Nigdy Helietta nie doświadczała takiego wrażenia: serce biło jej, jak młotem, a źrenice szmaragdowe błyskawice ciskały.

Kochała tego młodzieńca, kochała szalenie, bez pamięci, jak nigdy nikogo nie kochała.

Daleko byli od Daeuville; mrok zapadał. Na horyzoncie podnosiły się czarne chmury i niebawem pokryły całe niebo.

— Burza będzie, lepiej wrócić do miasta — rzekł Daniel.

— Bardzo tu nam dobrze, a ja jestem zmęczona. Wreszcie wioska jest blisko — rzekła, wskazując kilka chat rybackich ukrytych, jak gniazdka ptasie w zagłębieniach olbrzymich skał nadbrzeżnych.

Usiadła w wydrążeniu skały, tworzącem naturalne schronienie przeciw burzy zbliżającej się stopniowo.

Daniel, zmieszany ognistemi spojrzeniami Helietty, nie odzywał się; nie były to spojrzenia skromne czystej Gizeli, tej młodej dziewczyny, którą kochał jedynie i której żadna na świecie nie mogła wyrugować z serca jego i myśli.

Nie kochał tej hrabiny de Sannois; nigdy jej nie pokocha.

Milczenie i obojętność bogatego studenta zaostrzały jeszcze bardziej namiętność Irlandki.

Czuła, że to ostatnia miłość w jej życiu; a rzeczywiście była to pierwsza prawdziwa! Myślała o Jerzym i wątpiła teraz, czy go kiedy prawdziwie kochała.

Ona, kobieta zawsze uwielbiana, zawsze pożądana przez najwybitniejszych mężczyzn, dumna z urody i pochodzenia, zakochała się, jak pensjonarka w studenciku niskiego rodu, pełnego przesądów prowincjonalnych.

Myśląc o tem, śmiała się nerwowo.

Ona go kocha, a on nie chce jej rozumieć.

Z głową na rękach wspartą, z oczyma w przestrzeń utkwionemi, siedziała zamyślona.

— Chodźmy, — dobrze pani? niebo czarne, burza blisko — rzekł Daniel.

Odparła z ironją:

— Co znaczy burza... zostańmy; nic nam nie grozi, a ja... nie obawiam się burzy; podróżowałam w gorszą pogodę... Zostańmy.

Rozmawiali o różnych rzeczach: wyścigach —koniach, balach, jednem słowem o wszystkiem, co może interesować gości kąpielowych.

Helietta mówiła wolno, głosem znużonym.

On słuchał roztargniony, serce jego i myśli gdzieindziej były.

Naraz Helietta zapytała:

— Jak długo pan pozostanie w Deauville?

— Wyjadę w końcu tygodnia.

— Do Paryża?

— Nie, jadę do Kirchompre.

— Rzeczywiście, przypominam sobie, że pan mówił o tej podróży; pamiętam także, że mówiliśmy o krewnej mego męża, pięknej Natalji Mirkowic.

Daniel nie odpowiedział.

— I myślałam, że młoda Serbka nie jest panu obojętna.

— Kocham ją, jak siostrę, jak matkę — rzekł ze smutkiem.

— Więc to stara panna, ta Natalja?

— Ma dopiero trzydzieści dwa lata.

— I kocha ją pan, jak matkę!

— Nie wiem, jak ją kocham, lecz kocham bardzo i za nic w świecie nie chciałbym martwić; ona mnie prawie wychowała, wpoiła szlachetne zasady, jej wszystko zawdzięczam. To też niech pani będzie spokojna: nic jej nie powiem o hrabim de Sannois. Helietta spojrzała mu w oczy.

— Dlaczego? — zapytała.

— Najpierw dlatego, że mąż pani prosił mnie o to; następnie, zasmuciłbym Natalję, wymawiając przy niej nazwisko de Sannois. — Jak pan ją kocha! Dlaczego pan się z nią nie ożeni?

Młody człowiek poczerwieniał.

— Oh! proszę pani, niech pani nie myli się, co do natury uczuć moich. Nie tak kocham Natalję, jak pani myśli; nie taką miłością, jaką będę uczuwał dla tej, co będzie nosić moje nazwisko i podzieli ze mną życie całe.

I nagle śliczna twarzyczka Gizeli ukazała mu się, jak wizja radosna.

Napróżno hrabina wpatrywała się w niego, nie dostrzegł nawet tego.

Myśli były jego daleko; podobne do jaskółki, szukającej swego gniazdka, leciały do skromnego mieszkania przy ulicy św. Genowefy.

Odkąd Daniel był z Heliettą, myśli te go nie odstępowały, zapełniały mu serce, jak gdyby dla obrony przed sidłami na niego zastawionemi.

Siedzieli we dwoje na odłamie kamiennym.

Po nad ich głowami urwista skała nadbrzeżna wznosiła, jak kopuła, chroniąca od zrywającego się groźnego wichru.

— Jeszcze czas, chodźmy — rzekł Daniel — chodźmy szukać przytułku w chacie rybackiej.

— Zostaję — odpowiedziała chłodno.

Potem zaczęła łagodniej:

— Dawno już pragnę patrzeć na wspaniałą burzę, jak ta, która nadchodzi, to taki widok pyszny, wielki!

W tej samej chwili, jakby w odpowiedzi, błyskawice zapaliły horyzont, następnie grzmoty się rozległy.

Daniel teraz doznawał także żywego wrażenia; burza ta przypomniała mu straszne burze górskie, grzmoty odbijające się echem groźnem w przepaściach, szum potoków przy topnieniu śniegów na szczytach.

I porwany, z sercem pełnem wspomnień, patrzył z natężeniem w morze rozszalałe.

Wicher wył, deszcz oślepiający wpadał falą w ukrycie Helietty.

— Nie możemy tu pozostać — rzekł młody człowiek ze śmiechem — morze się podnosi; wejdźmy na skałę, stamtąd lepiej użyjemy widoku.

Helietta ujęła ramię Daniela i pociągnęła go; — na stoku skały stary szałas pasterzy udzielił im schronienia.

— Dobrze nam tu będzie — rzekła, otrząsając suknię zmoczoną — niema obawy, żeby nas fale dosięgły — choć morze się podnosi, zobacz pan!...

Naraz Daniel krzyknął przerażony.

Zobaczył w dali łódź z masztem złamanym, na łasce fali, wznoszącą się na szczyt bałwanów lub opadającą pod góry wód wzburzonych.

W tej łodzi dwuch ludzi robiło wiosłami, walcząc z energją rozpaczy, która czuje, że wszystko skończone, że zginąć trzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DOKOŁA REKONSTRUKCJI GABINETU

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

Maksymczuka, który jako wysoki urzędnik zabierał głos w donosłych sprawach państwowych. Jedno z pism ostrzegało swego czasu przed szpiegami w biurach ministerjalnych, lecz niepożądana przestroga spotkała się z konfiskatą. Obecnie władze sądowe, bez porozumienia z ministerjum spraw wewnętrznych przeprowadziły rewizję w biurku p. Maksymczuka, a jej następstwem było uwięzienie tego dygnitarza jako szpiega. Ostatni to kwiatek, wyrosły na niwie p. Huebnera.

Jednem słowem, żaden z ustępujących ministrów nie może się uskarżać na bezowocność swej pracy. Szkoda tylko, że trujące jej owoce spożywać musiało społeczeństwo.

Dostarczycielem cierpkich płonek ma nadal pozostać Miklaszewski, popularny zacietrzewniacz oświaty publicznej. Wsparty o szerokie plecy witosowe, nieraz zapewne będzie jeszcze miał sposobność zakłócania spokoju wiecznego Esterki i wymyślania takich środków podnoszenia oświaty, jak ustanawianie horendalnych opłat uniwersyteckich, czynlących wyższe studja wyłącznym przywilejem bogaczy. Gdy na posiedzeniu Sejmu dnia 14-go listopada, tow. poseł Smulikowski wystąpił z wnioskiem nagłym przeciw redukowaniu państwowości polskiej przez zamykanie szkół i redukcję sił nauczycielskich, postanowione tajnym okólnikiem Miklaszewskiego, cała Izba opowiedziała się za nagłością z wyjątkiem stronnictwa Piasta. Zapytany o powód, Wincenty pomnożył liczbę swych aforyzmów, odpowiadając: „Jeżeli stanowiska nauczycielskie się zredukuje, państwowości polskiej nic się złego nie stanie".

Oczywista! Wójt z Wierzchosławic doskonale sobie zdaje sprawę, że chłop analfabeta nie rychło dowie się o dojlidziarzach i koniokradach i wałach witosowych w Poznaniu, więc powód dostateczny do utrzymywania go w błogosławionym stanie ciemnoty.

Podobne względy osobisto-partyjne wpłyną też niewątpliwie na bliską rekonstrukcję gabinetu, a kuluary sejmowe i inne zacieśniejsze przybytki są widownią najrozmaitszych przetargów, w których główną bodaj rolę odgrywa pośrednio czy bezpośrednio p. Korfanty. Pierwszy jego plan zmierzał do przemycenia pod firmą Grabskiego.... gabinetu Korfantego. Zaczął więc od forsowania wojewody śląskiego, p. Bilskiego na ministra spraw wewnętrznych, licząc, że tekę ministra pracy zdobędzie za cenę rozłamu w bloku ósemkowym i przesunięcia Chadecji na stronę rządu. — Kombinacja się nie powiodła, a człowiekowi tak niezwykle pomysłowemu i niewybrednemu w wyborze środków, z pewnością nie zbraknie konceptu do podjęcia innych prób.

Jakoż cała prasa endecka na wszystkie tony rzuca w świat alarmujące wieści, że Korfanty dąży do zerwania między chadecją a endecją, a naczelny organ endecki, „Gazeta Warszawska", oświadczywszy, że co do chadecji, to nie wie jeszcze, czy chodzi o wyraźny zwrot w jej polityce, czy tylko o chwilowe uleganie wpływom Korfantego, całkiem stanowczo stwierdza, że „co do tego ostatniego (Korfantego), wątpliwości być nie może; w nabytem przez siebie piśmie rozpoczął on wyraźną kampanję — nie przebierając zresztą w środkach — przeciwko Związkowi Ludowo-Narodowemu".

W atakach na niedawnego czołowego męża ósemkowego, dzielnie sekunduje „Warszawianka", a p. Stroński z lubością ujawnia wykrętną obronę Korfantego w sprawie oszustw górnośląskich. Opierając się na doświadczeniach, przytem znając elastyczność przekonań powaśnionych sojuszników, trudno przesądzać, co przyniesie jutro. Nikt nie byłby zdziwionym, gdyby po chwilowej sprzeczce zapanowała znów najlepsza harmonja, ale nie jest też wykluczonem, że inna kombinacja lepiej odpowie chwilowej sytuacji „zbawcy Śląska".

Fakt faktem, że transakcja z „Rzeczypospolitą" pociągnęła fatalne następstwa dla endecji, która pozbawiona głosów chadeckich — utraci wszelkie znaczenie na terenie sejmowym. Ujawniło się to przy głosowaniu nad wnioskiem o wotum zaufania dla p. Grabskiego, kiedy chadecja szła ręka w rękę z lewicą...

W ten sposób izolowana na terenie parlamentarnym, endecja rozpoczęła grę na dwa tuzy. Gdy Stroński w „Warszawiance", nie czekając na wynik rekonstrukcji gabinetu, zgóry już rzuca gromy na rząd, zarzucając mu, że wbrew umowie przesuwa punkt ciężkości na lewo, to „Kurjer Poznański" odmiennego się ima środka. Próbuje napędzić strachu Grabskiemu, wysuwając przeciw niemu gen. Sikorskiego, którego niedawno to samo pismo atakowało z największą zaciekłością, oskarżając go o tworzenie tajnych organizacyj wojskowych etc.

Obecnie mąciciele kadzi narodowej pieją hymny na cześć gen. Sikorskiego, uważając go za „jedyną indywidualność polityczną w obecnym gabinecie". Całkiem też jawnie mówią o kombinacji gabinetu, w którym jako premjer zasiadałby gen. Sikorski, przyczem pomawiają Grabskiego, że rozmyślnie sprowokował przesilenie pod nieobecność generała, „osoby najbardziej zainteresowanej".

Na tym podminowanym terenie politycznym, rekonstrukcja gabinetu wcale nie będzie łatwą. A rząd ma przed sobą zadania niecierpiące zwłoki. Sprawa kresach wschodnich dokonano w ciągu ostatnich dwuch miesięcy przeszło 20 napadów, drożyzna w porównaniu z wyniszczonemi Niemcami wzrosła o 11 procent, a deficyt budżetowy wynosi pokaźną kwotę 160 miljonów złp. Nie mówiąc o innych bolączkach naszej młodej państwowości...

Greenpoint Dep't Store

783-791 MANHATTAN AVENUE
BROOKLYN, N. Y.

2 Dniowa Wyprzedaż

Tego Nowego 1925 Modelu

PLAYER PIANO

w Sobotę i Poniedziałek

Ogromne powodzenie wyprzedaży w toku, można zawdzięczać niezwykłej wartości przedmiotów ofiarowanych. Najlepszy gatunek po jak najniższej cenie.

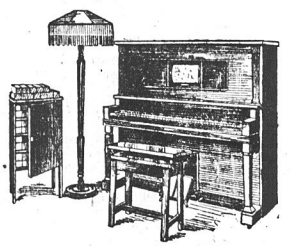

Tylko $2.50 tygod. | $275 | Tylko $10.00 miesięcz.

Włączając stojącą lampę, podłużną ławeczkę, szafeczkę na nuty, okrycie na fortepjan, 20 najnowszych rolek.

Przyjmiemy w zamian Wasz stary Fortepjan

Angielski weteran wojny światowej powieszony

LONDYN, 11 grudnia. — William Smith, weteran wojny wszechświatowej, oskarżony o morderstwo swej kochanki, której pod wpływem zazdrości poderżnął gardło, został dzisiaj stracony przez powieszenie. Wszelkie usiłowania uzyskania ułaskawienia, spełzły na niczem.

Brazylja zamierza pobudować 12 nowych okrętów wojennych

BUENOS AYRES, 11 grudnia. — Komitet flotowy z łona brazylijskiego kongresu uchwalił rezolucję, polecającą kongresowi uchwalenie odpowiednich sum na zbudowanie 12 okrętów wojennych najnowszego typu.

Wiadomości z New Jersey

BAYONNE

Obchód powstania listopadowego odbył się uroczyście w niedzielę 30go listopada 1924 r., o godzinie 2:30 po południu na narożniku ulic 19 i Ave. E. zebrał się kilkotysięczny tłum wszystkich towarzystw polskich. Po ustawieniu pochodu przez marszałka głównego, p. Jana Konopkę, pochód ruszył przy dźwiękach wspaniałej orkiestry polskiej (M. Carmel Lyceum Band). Pochód udał się na nabożeństwo żałobne do kościoła M.B. Szkaplerznej, gdzie zostały odprawione nieszpory żałobne za poległych w powstaniu listopadowem. Następnie pochód udał się do hali nr. 2, która została wypełnione po brzegi.

Obchód otworzył krótkiem przemówieniem prezes p. St. Frycyński. Następnie przeprosił obywateli i obywatelki za brak miejsca, lecz zaznaczył, że to jest naszą winą, gdyż my powinniśmy mieć swój Dom Narodowy, na taką Polonję, jak w Bayonne. Obchód rozpoczęto odegraniem hymnów narodowych.

Program obejmował śpiewy, deklamacje, tańce, mowę. Wszyscy wywiązali się z zadania doskonale.

Po wyczerpaniu programu prezes obchodu pan Frycyński złożył serdeczne podziękowanie całej Polonji w Bayonne za tak liczne przybycie na obchód. Następnie podziękował siostrom Felicjankom, że tak pięknie dzieci przygotowały; także dziękował mówcom i członkom chóru Harmonia i księżom za ich usługę i towarzystwom za ich liczny udział w obchodzie i wogóle wszystkim.

Cześć Wam!

Za komitet obchodu
Józef Gurski, sekr.

JERSEY CITY

Najechany przez auto

Franciszek Ulekański, lat 46, z pn. 248 Secaucus Road, Secaucus, został wczoraj najechany przez automobil Ch. Spetta, z pn. 208 Fourth ul., Union Hill. Ulekański stał na ulicy, poprawiając uprząż przy swoich koniach, gdy się stał wypadek. Rannego zabrano do szpitala miejskiego.

Michał Patrzewicz, lat 38, z Clinton, N. Y., został tutaj aresztowany wczoraj za pijaństwo. Od trzech tygodni zatrudniony był on przy kolei Erie. Aresztował go policjant, przy ulicy Sussex. Sędzia policyjny osądził go na zapłacenie 10 dolarów kary.

PASSAIC

Nowe Towarzystwo śpiewacze

„Górą Pieśń Polska!" Hasło to głośniej rozbrzmiewa dzisiaj w Passaic, od czasu zorganizowania się nowego towarzystwa śpiewaczego, którem jest Tow. Śpiewu „Filareci". Pracą organizacyjną zajął się A. Okulski, który jest obecnym dyrygentem nowego chóru. Narazie „Filareci" liczą tylko 15 członków, ale głosy wszystkie dobrane i stanowią w całości siłę i harmonję.

Niedługo, bo w dniu 28go grudnia, Polonja tutejsza będzie miała okazję usłyszenia tego nowego zespołu śpiewaczego, na koncercie chóru, Jana Galla, który odbędzie się w sali Domu Ludowego.

Członkami „Filaretów" są następujący śpiewacy: Aleksander, Czesław, Fabian i Bronisław Okulscy, Alfred Kiljański, Jan, Bolesław i Henryk Janowscy; Albert Stetz, Lucjan Oskierko, S. Gutkowski, Leonard Gabrjelski, P. Klikiewicz, B. Rajkiewicz, F. Tulipan i W. Paliszkiewicz.

Oskarżony o ugryzienie ręki, która go trzymała, Herman Lapenes, lat 34 z Hoboken, został postawiony pod kaucją 200 dolarów. Oskarża go policjant O'Toole, który go aresztował za pijaństwo. Sprawa zeznyginęła będzie przed wyższym sądem.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

TEATR POLSKI Z NEW YORKU
pod. dyr. T. WANDYCZ i WŁ. OCHRYMOWICZA
L. Kowalski, Mgr.

NOWOŚĆ! PORAZ PIERWSZY!

POLACY W AMERYCE

Operetka w 4 aktach Cyryla Danielewskiego
Akt I. Na wyspie Elis Island; — Akt II. W ofisie amerykańskiego miljonera; — Akt III. W Coney Island, wesoła zabawa; Akt IV. W mieszkaniu na 25 piętrze.
Balet — taniec murzyński — taniec marynarski. — Występuje cały zespół Teatru Polskiego że współudziałem chóru

W NIEDZIELĘ, 14-GO GRUDNIA, 1924 ROKU
W KRUEGER'S AUDITORIUM przy Belmont ave.
Newark, N. J.
punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem
Bilety już są do nabycia w Klubie Oświatowym i w Polskich przedsiębiorstwach.

Nowy Świat

THE POLISH DAILY LOOKING WORLD

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
P. TOLLES, Sunday Editor
A. Z. KOROSA, News Editor
M. F. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedziel	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	3.50	Półrocznie	3.50
Three Months	2.00	Kwartalnie	2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Three Months	.75	Kwartalnie	.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	4.75	Półrocznie	4.75
Three Months	2.75	Kwartalnie	2.75
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedziel	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	5.50	Półrocznie	5.50
Three Months	3.00	Kwartalnie	3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	1.75	Półrocznie	1.75
Three Months	1.00	Kwartalnie	1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	6.50	Półrocznie	6.50
Three Months	3.50	Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 16th i 14th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

„KONGRES WYCHODŹTWA"

Z biura Wydziału Narodowego, redakcja „Nowego Świata" otrzymała list tej treści:

Chicago, Ill., dn. 8 grudnia 1924 r.

Szanowna Redakcjo!

Stajemy w obliczu przyszłego Kongresu Wychodźtwa, zapoczątkowanego przez Radę Nadzorczą Wydziału Narodowego, który ma być zaczynem nowej organizacji sił społecznych Wychodźtwa Polskiego Stanów Zjednoczonych, na podstawie ratowania polskości w parafji, szkole, organizacji i wszelakiem stowarzyszeniu. — Zwracamy się tedy z uprzejmą prośbą do prasy polskiej na Wychodźtwie o pomoc i wszechstronne zrozumienie, że tu nie idzie o dobro Wydziału Narodowego, tej czy owej grupy społecznej — ale o przyszłość całej Polonji amerykańskiej. Sądzimy więc, że każdy organ myśli polskiej na Wychodźtwie dbały o dobro i rozwój życia Wychodźtwa — nie odmówi swoich łamów na umieszczenie komunikatów, w których myśl przewodnia Kongresu będzie rozwijana przez szereg naszych sił publicystycznych. Za tę pomoc i współpracę wyrażamy już zgóry staropolskie „Bóg zapłać"!

Biuro prasowe kongresu Wychodźtwa.

Jednocześnie z przytoczonym wyżej listem, Wydział Narodowy nadesłał nam „Iskry Kongresowe", w których, między innemi, czytamy:

„Kongresowi Wychodźtwa nie może przyświecać idea walki i tępej zaciekłości, ale wielka myśl odnowy życia i scalenia wysiłków jednostek i grup narodowych dla obrony polskiego stanu posiadania na Wychodźtwie i stworzenia ram życia, w których zmieściłyby się wszystkie naszę aspiracje i żądania w myśl samostanowienia i samo określenia, tych humanitarnych podstaw pokoju narodów — wspanialе ujętych w punktach wilsonowskich.—W tym wypadku Wychodźtwo w obronie swoich interesów pragnie stać na terenie IDEOLOGJI AMERYKAŃSKIEJ, jej demokracji i jej wolności obywatelskiej.

Wychodźtwo Polskie NIE pragnie schizmy, NIEZALEŻNICTWA, niekarności i nierządu prawnego — pragnie tylko sprawiedliwości dla siebie i słusznego podziału dóbr duchowych, na które składają się produkty rozmaitych czynników. Kongres Wychodźtwa nie może być terenem walki ani religijnej, ani narodowej, ale musi być wyrazem woli silnej i zdecydowanej tych, którzy są świadomi swych praw, gdyż na nie zapracowali potem czoła i wysiłkami mózgu".

A więc Wydział zabiera się do „Odnowy życia i scalenia wysiłków jednostek". Mało tego, zamierza scalenie wysiłków „grup narodowych", co zgoła posiada jakieś apokaliptyczne znaczenie. Nic nie rozumiemy, o jakie to grupy inne chodzi, niż o grupę polską. Nie pojmujemy również zupełnie, jak to projektowany kongres będzie tworzył ramy życia, **„w których zmieściłyby się wszystkie nasze aspiracje i żądania w myśl samostanowienia i samookreślenia tych humanitarnych podstaw pokoju narodów—wspanialе ujętych w punktach wilsonowskich"...**

Nic dotychczas nie rozumiemy, jakie „kongres" będzie miał cele. Co ma wspólnego pokój narodów, samostanowienie i samookreślenie z ratowaniem wychodźtwa? Co u licha, za związek mogą mieć czternaście punktów Wilsona z obroną polskości na wychodźtwie?

Co za jakaś osobliwa gmatwanina pojęć, w których „kongres" ma stanąć na stanowisku ideologji amerykańskiej, ażeby scalać „grupy narodowe" w Ameryce!

Ale to jeszcze nic. Dalej czytamy:

„Szowinizm w czasach bratania i jednoczenia się narodów całego świata, w wieku Lig i Sądu Międzynarodowego, do którą, jest rzeczą clasną i jednostronną. Tak niepożądanem jest zamknięcie się w „ghetto", otoczenie się „murem chińskim" i tworzenie się drugiej „Polski" w Ameryce, jak i zdradą byłoby narodową — zapomnienie o przynależności do wiary, ziemi i języka Ojców i Matek, poniechanie pracy i oddania się ideałom Ojczyzny Starej w Ojczyźnie Nowej. Tu musi być połączenie się Starym a Nowym Testamentem Polskim — Ameryka tego nie zabrania, owszem podkreśla jako cnotę obywatelską, a bez cnoty człowiek nie wiele wart".

Szkoda, że nie wiemy, kogo to Wydział nazywa szowinistami. Rzuciłoby to nam odrazu światło nie stek niezrozumiałych frazesów, którymi pokrywa się sedno rzeczy.

Oto jeszcze dalej Wydział tak kwestję przedstawia:

„Kongres Wychodźtwa przez rozpoczęcie nowego kursu polityki na Emigracji — scalania życia i zreorganizowania go na podstawie potrzeb amerykanów pochodzenia polskiego — dokonać może arcydzieła siły i organizacji, wpłynie nie tylko na udział Wychodźtwa w tworzeniu się kultury amerykańskiej, ale wywrze pożądany skutek w stosunku Ameryki do Polski. — Stany Zjednoczone zmuszone do liczenia się nie tylko z siłą mięśni robotnika polskiego, ale i z jego wolą — uświadomioną i zorganizowaną — otworzą kredyt polityczny i Rzeczypospolitej Polskiej, i to będzie wielką zasługą Wychodźtwa dla jego Macierzy".

Zaczynamy nieco pojmować, do czego Wydział dąży. Do **„nowego kursu polityki na Emigracji"**. Nie mówi się tu już nic o „ratowaniu polskości", ale tylko o udziale wychodźtwa w kulturze amerykańskiej. Z tego ma zrodzić się stosunek Ameryki do Polski, otworzyć się ma „kredyt polityczny", no i wogóle nastąpią cudowne zmiany, które przypuszczalnie wywołają nowy deszcz orderów dla działaczy wydziałowych na wychodźtwie.

Zacznijmy jednak od kwestji zasadniczej.

Poco to zawracać ludziom głowy zapewnianiem, że kongres Wydziału ma być „Kongresem Wychodźtwa". Co i kogo Wydział i „działacze" w rodzaju ks. Kneblewskiego, którzy potępiają wszystko w czambuł, co nie jest parafją, naprawdę reprezentują. Kto im daje mandat na amerykanizacyjne „scalanie wychodźtwa", pod maską obłudnego „ratowania polskości"?

Twierdzenie, że „kongres" nie może być terenem walki religijnej, ani narodowej (?!), jest bajeczką dla małych dzieci, wtedy, gdy jednocześnie się mówi o niezależnej pracy, jako o niekarności i nierządzie. Jest bajeczką tembardziej, że **PRZEDSIĘWZIĘCIE ZAINICJOWANE ZOSTAŁO PRZEZ KLER I PRZEZ TEGOŻ WOJUJĄCE GRUPY USILNIE FORSOWANE.**

Miał odbyć się z inicjatywy Zjednoczenia Kapłanów „kongres katolicki". Ale na konferencji w Chicago, powstał projekt zwołania „Kongresu Wychodźtwa" w Detroit. Jasnem jest przeto, że Wydział, który od ostatniego zjazdu swego nic, ale to absolutnie nic nie robił, użyty został przez kler za firmę, na którą, według kalkulacji spryciarzy, można będzie złowić więcej naiwnych, niż na aferę czysto wyznaniową.

Krótko mówiąc, „kongres" jest pułapką, inspirowaną nie w celu „scalania", a dokładniejszego rozbijania wychodźtwa.

Pułapka to bardzo niezręczna i zbyt widoczna. Lisów farbowanych dobrze zna emigracja. Niepotrzebne są „arcydzieła organizacyjne" kleru i Wydziału dla stwarzania „nowego kursu politycznego Emigracji", który w rzeczywistości jest nieśmiertelnem ludołapstwem o tak dobrze znanej treści, chociaż w zmienionej formie.

wb.

Senator La Follette przystępuje stanowczo do organizowania „trzeciej partji". Republikanie puszczają w ruch swe potężne środki, ażeby do utworzenia nowej partji nie dopuścić. Ale nawet najzaciętsi reakcjoniści przyznają, że La Follette ma duże szanse i że kampanja prezydencjalna w roku 1928 może zupełnie inne wydać rezultaty niż kampanja w r. 1924.

* * *

Monarchiści w Niemczech triumfują, a republikanie są przygnębieni. Ci ostatni nie mają nadziei na zdobycie rządu, wobec zwartej falangi reakcyjnej i komunistów.

Sytuacja wygląda dość niewesoło. Monarchiści wytoczyli prezydentowi Ebertowi sprawę o zdradę stanu, zarzucając mu, że podczas wojny agitował za strajkami i bojkotem wojny. Reakcja idzie pełną parą, wtedy, gdy republikanie są zmuszeni do obrony.

Wybory niemieckie całkiem słusznie wywołują obawy we Francji, a również i w Polsce.

* * *

W Washingtonie dysharmonja.

Prezydent Coolidge przedstawił Kongresowi szereg propozycyj, z których jak głoszą ostatnie wiadomości zaledwie część będzie przyjęta pod uwagę. Republikanie w Kongresie nie zgadzają się widocznie z republikanami w rządzie.

Sytuacja bądź co bądź dość niezwykła, która

Z PRASY I O PRASIE

W „Naprzodzie" krakowskim czytamy dłuższy nekrolog, poświęcony pamięci zmarłego redaktora „Nowego Świata" ob. B. Kulakowskiego:

„Z Ameryki nadeszła żałobna wiadomość, że w Nowym Yorku zmarł tow. Bronisław Kułakowski, redaktor naczelny tamtejszego dziennika polskiego „Nowy Świat", w wieku około sześćdziesiątki.

Bronisław Kułakowski należał do tego samego pokolenia socjalistów polskich, co i zmarły niedawno Witold Jodko. Towarzysze krakowscy pamiętają dobrze jego oryginalną postać z lat przedwojennych.

Zarówno jego ojciec Romuald, jak i matka, z domu Manteuffel, pochodzili z rodzin ziemiańskich w Inflantach. Dziadek Bronisława, Feliks Kułakowski był przyjacielem i kolegą Adama Mickiewicza, razem z nim należał do Filaretów, razem z nim siedział w więzieniu w Wilnie i Mickiewicz uwiecznił go w trzeciej części „Dziadów", jako śpiewającego w więzieniu piosenkę „Nie dbam, jaka spadnie kara". Syn jego Romuald za udział w powstaniu 1863 roku został zesłany w głąb Rosji; część wygnania spędził tam razem z Bolesławem Limanowskim również zesłańcem, który się w tym czasie bardzo zaprzyjaźnił z pp. Kułakowskim i bywał codziennie w ich dla współwygnańców gościnnym domu. Na wygnaniu urodził się Bronisław Kułakowski.

Już od wczesnej młodości odznaczał się on umysłem niezwykle żywym, zdolnościami i dowcipem. Jeszcze w gimnazjum przejął się ideą socjalizmu, i władając wybornie językiem nie mieckim, przestudjował dzieła Marxa. Na uniwersytet uczęszczał w Dorpacie i odegrał tam wybitną rolę w życiu młodzieży. Uniwersytet dorpacki był wówczas jeszcze niemiecki (dopiero później rząd go zrusyfikował); wzorem innych uniwersytetów niemieckich młodzież dorpacka prowadziła studencki tryb życia, bardzo wesoły i ujęty w tradycyjne zwyczaje burszowskie; Bronisław Kułakowski, z natury niezmiernie wesoły i usposobiony do tego rodzaju szumienia, pierwszy był do wypitki i do wybitki; strzelał z pistoletu nad zwyczaj celnie, pojedynkował się wiele razy, przewodził na komersach i był duszą wszelkich „kawałów" studenckich. Przytem jednak nie zaniedbywał studjów i kształcił się gruntownie, czytając coniemiara, w różnych dziedzinach, równie biegle w języku polskim, niemieckim rosyjskim, francuskim, włoskim i angielskim. Wśród studentów Rosjan panował w tych czasach kierunek socjalistyczny reprezentowany przez pisma Aleksandra Hercena; w Dorpacie pierwszy Kułakowski propagował wśród kolegów Rosjan marxizm i, niezwalczony w niezliczonych dyskusjach, wywarł decydujący wpływ na ich umysłowość.

Ukończywszy wydział prawny, przeniósł się do Warszawy i tu należał do polskiej partji socjalno - rewolucyjnej „Proletarjat". Ludwik Krzywicki wraz z bratem śp. Gabrjela Narutowi cza usiłował w roku 1889 wydawać legalne pismo socjalistyczne pod tyt. „Tygodnik Powszechny", który jednak niedługo wychodził i zdławiony został przez cenzurę; w tem czasopiśmie Kułakowski ogłosił pierwsze swe artykuły z dziedziny teorji socjalizmu. — Następnie przez szereg lat był adwokatem na prowincji i, gdy założona została PPS., odrazu do niej przystąpił, oddając jej liczne usługi. Później przeniósł się do Warszawy i tu wsławił się jako obrońca w licznych procesach politycznych w okresie rewolucyjnym 1905—1907. Dla ochrany stosunki jego z PPS. nie ulegały wątpliwości i wreszcie postanowiła go aresztować. Na czas jednak ostrzeżony zdołał się Kułakowski schronić do Galicji.

Osiadł tedy w Krakowie i tu dał się wnet poznać w szerokich kołach. Zwracała na siebie uwagę jego dziwaczna postać: niski i niezmiernie otyły, prawie bez szyi, z twarzą okrągłą i staranie nie wygoloną, w szkłach na krótkim i grubym nosie, wprost nie zrównany w ruchliwości, stanowiącej kontakt z jego tuszą. — Interesował się żywo ruchem socjalistycznym, a pozatem literaturą i sztuką, której był niepoślednim znawcą. Przebywał

teligencji socjalistycznej, tak licznej w owych latach w Krakowie, a także pełno go było w sferach literackich i t. p. Sypał jak z rękawa dowcipami, parodoksami i anegdotami, które umiał opowiadać, jak mało kto. Ale do spisania jego świetnych pomysłów trudno go było skłonić; przeszkadzała mu w tem jego nerwowa natura, jego niezwykle bujny temperament. Jednakowoż udało mi się kilkakrotnie zmusić go do wzięcia pióra w rękę i w ten sposób powstał szereg jego znakomitych feljetonów, już to poważnych, już to humorystycznych, a zawsze oryginalnych i pełnych temperamentu, które ogłosił w „Naprzodzie". W roku 1909 w słynnym procesie Janiny Borowskiej przeciwko mnie, jako redaktorowi „Naprzodu", zeznawał Kułakowski jako świadek o praktykach ochrany rosyjskiej w Warszawie i o wiarogodności Bakaja. W szeregu miast galicyjskich wygłosił on zajmujące odczyty publiczne o procesach politycznych w Warszawie i o bohaterach bojówki PPS. Gdy z czasem majątek jego się wyczerpał, musiał Kułakowski jąć się pracy zarobkowej, choć z początku trudno przychodziło jego nieokiełznanej dotąd naturze poddać się karbom regularnego zajęcia. — Wstąpił do redakcji jako stały współpracownik i okazał się nie przeciętnie utalentowanym publicystą. Gruntowne wykształcenie, bystry rozum i siła przekonania, temperament, dowcip i polot nadawały jego artykułom oryginalne piętno.

Całą umysłowością swoją związany z kulturą Zachodu, entuzjastyczny wielbiciel Anatola France'a, był przytem Kułakowski niepowszednim znawcą Rosji, ducha rosyjskiego i literatury rosyjskiej, z której najwyżej ceni Szczedryna. To, co on stale przepowiadał co do przyszłości Rosji, wydawało się nam czemś fantastycznem; przewrót bolszewicki potwierdził jota w jotę jego przepowiednie; okazało się, że istotnie mało kto znał Rosję tak na wylot, jak on.

Przy swych zaletach umysłu i przy swej „szerokiej naturze" posiadał Kułakowski dobre, życzliwe serce i tem zaskarbił sobie trwałą przyjaźń wielu towarzyszów.

W roku 1911 wyemigrował Kułakowski do Ameryki. Tam zaskoczyła go wojna światowa. Nie mogąc powrócić z za oceanu do ojczyzny, rozwinął wśród emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych energiczną działalność na rzecz legjonów polskich; w tym celu z tow. Al. Dębskim, utworzył tam Komitet Obrony Narodowej (KON), pozostający w kontakcie z krakowskim N. K. N. i przeciwdziałający orjentacji rusofilskiej agitatorów endeckich. Na tem polu położył Kułakowski duże zasługi.

Po wojnie został on naczelnym redaktorem dużego polskiego pisma codziennego „Nowy Świat", wydawanego w Nowym Yorku. Podziwiać trzeba było jak jego natura wdrożyła się do regularnej pracy dziennikarskiej; codzień przynosił „Nowy Świat" jaknajregularniej artykuł wstępny jego pióra, pisany zajmująco, czasem nieco osobli wie, zawsze wielce oryginalnie. Niejeden z tych jego artykułów powtórzyliśmy w „Naprzodzie".

Trawiony tęsknotą za ojczyzną, mógł Kułakowski nareszcie w roku 1923 urzeczywistnić swój zamiar i na kilka miesięcy przyjechał do Polski. Był w Warszawie, serdecznie witany przez dawnych przyjaciół, odwiedził Łotwę, kilka dni spędził też w naszem gronie w Krakowie, poczem wrócił do Ameryki na swój posterunek. Przewodniczył on na tegorocznym zjeździe Związku socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Zgon jego zasmucił głęboko nas, którzyśmy go znali osobiście i zżyli się z nim w czasach dawniejszych. W historji socja lizmu polskiego pozostawił po sobie chlubną kartę.

Emil Haecker.

CHŁOPI URZĄDZAJĄ POGROMY KOMUNISTÓW

Ryga, 17 listopada (poczta). — Pisma sowieckie codziennie notują nowe morderstwa wiejskich agentów komunistycznych tak zw. „sielkorów". Rozgoryczenie chłopów rośnie. Morderstwa przybierają charakter masowych pogromów zwłaszcza w guberniach: Smoleńskiej, Permskiej, Woroneckiej i Omskiej.

„Narodnaja Myśl" donosi, że ruch wiaścian niezadowolonych z władzy sowieckiej w Rosji przybiera coraz

Z POLSKI

ECHA ZAJŚCIA MIĘDZY PP. MIEDZIŃSKIM I RABSKIM

Protest.

Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich powziął wchmyłą, opublikowaną w „Echu Warszawskim" z dnia 14 listopada, w której z powodu zajścia między pp. Miedzińskim a Rabskim oświadcza, że:

„Stojąc na straży niezależności opinji pisarskiej, protestuje najka tegoryczniej przeciwko wszelkim tego rodzaju niedopuszczalnym usiłowaniom krępowania wolności słowa drukowanego..."

Zajście spowodował artykuł, w którym p. Rabski użył najordynarniejszych obelg pod adresem swoich przeciwników politycznych. Obelgi te skłoniły posła Miedzińskiego do zażądania od autora artykułu zadość uczynienia na drodze honorowej, a następnie dopiero, gdy p. Rabski od udzielenia żądanej od niego satysfakcji uchylił się, doprowadziły do znanego zajścia w kuluarach Sejmu. Otóż Zarząd Tow. biorąc w obronę p. Rabskiego, bronił w ten sposób nie wolności słowa, lecz wolności obelg, uprawnia do używania tak karczemnych wyzwisk, jak maxima cloaca i uchwałą swą stwierdza, że tego rodzaju określenia nie mogą uwłaczać czci polskiego obywatela, skoro powinny uchodzić bezkarnie.

Przeciwko uchwale tego rodzaju, sankcjonującej wyuzdanie drukowanego słowa, a roszczącej sobie prete nsje do obrony niezależnej opinji pisarskiej w imieniu tejże opinji stanowczy zakładamy protest.

Gustaw Daniłowski
Tadeusz Gałecki (And. Strug)
Tadeusz Hołówko
Juljan Kaden-Bandrowski
Edward Słoński
Artur Śliwiński.

Warszawa, 15 listopada, 1924.

POLACY ŻĄDAJĄ SWYCH PRAW POD ZABOREM CZESKIM

Morawska Ostrawa, 20 listopada. (Poczta). — Odbył się zjazd tutaj okręgowej Polskiej Partji Socjalistycznej. Zjazd powziął szereg ważnych uchwał dla życia kulturalnego i gospodarczego polaków. Między innemi uchwalono, aby rząd czeski otworzył szkoły w języku wykładowym polskim tam, gdzie polacy są w większości. Zjazd domaga się, aby we Frysztacie, Jabłonkowie, Cieszynie i Boguminie równorzędnie z językiem czeskim urzędowym językiem był również i polski, następnie, by polaków przyjmowano na posady rządowe i do biur przemysłowych.

NIEPOWODZENIA BAND DYWERSYJNYCH NA KRESACH.

Nowogródek, 21 listopada (poczta). Wczoraj aresztowano na terenie powiatu słonimskiego dwuch podejrzanych o udział w napadzie bandyckim we wsi Mołczence osobników. Są to: niejaki Józef Kaniuk i Konstanty Mallina. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że aresztowani są istotnie sprawcami napadu rabunkowego na kupca ze wsi Sawczewicze, Simona Ajzyka. Kupca tego napadnięto dnia 19 czerwca w okolicy Mołczanki (pow. słonimski) i po pobiciu doszczętnie obrabowano. Energiczne dochodzenia policji natrafiły w ciągu 24 godzin na ślad sprawców, których ujęto. Aresztowani byli członkami rozbitej przez policję bandy dywersyjnej i błąkali się samopas, rabując na drodze wszystkich.

NARADA RZECZOZNAWCÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH

Helsingfors. — Na dzień 7 grudnia zapowiedziana została narada rzeczoznawców Finlandji, Polski, Łotwy i Estonji, przyczem przygotowany zostanie materjał do dyskusji na mającą się odbyć w Helsingforsie dnia 12 i 13 grudnia konferencję ministrów spraw zagranicznych tych państw.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 8248

Bądź Szoferem-Mechanikiem!
Nauka się reprowad. automobile i jeździć w najkrótszym czasie. Pełny kurs za nisko 25 dolarów.
Polska Szkoła Automobilowa
726 Lexington Ave., New Yorku City
w pobliżu 59th Street

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku: uczą naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie posrwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
229 E. 14th Street, blisko Third Ave.

„Nic nie działa jak Analax"
ŁAGODNY środek przeczyszczający dla mniej silnych osób — ona poleca Analax i używa go zawsze w domu. Wyrabiany przez McKesson & Robbins i sprzedawany w każdej aptece.
ANALAX
Owocowy środek przeczyszczający

Republika Argentyny zaciąga u finansistów amerykańskich $30,000,000 pożyczki na budowę nowych linji kolejowych i dróg do oddalonych prowincji, których bogactwa dotychczas leżą niewykorzystane z powodu złej komunikacji.

FRANCISZEK
1000
zadowolonych klientów odejdzie z prezentami świątecznemi dla krewnych i znajomych od mojego składu
BIŻUTERJI
i
BRYLANTÓW
Specjalne oferty tego sezonu w damskich 14-karatowych zegarkach o 15 kamieniach, w białem albo żółtem złocie, od $15 i wyżej.
Męskie zegarki o 15 kamieniach od $35.
Nie czekajcie z zakupnem aż do ostatniej chwili.
FR. FICEK
JUBILER
330 E. 72 St.
między 1 i 2 Av.
NEW YORK
Telefon, Rhinelander 6289
FICEK

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

Nie możecie uniknąć
Niewygody niespodziewanego przeziębienia.
Bóli reumatycznych.
Bolesnych marsz nerwalgii.
Stałych dań i nieznośnych bóli głowy, zębów, ucha, że pomyślecie natychmiast o środku
Bell's Capsules
Kosztuje 25 c. Pat. OK.
i nie zwiększa bolesnie z użyciem takowego. Sprawdzi przyjemną i szybką ulgę.
Zaraz ustanie rodzina nie może sobie pozwolić być bez bottla takowego. Na prawdziwy, bez "Kotwicy"—marki handlowej.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 Sa. 4th Street
Brooklyn, N. Y.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
66 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 6 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 3528

Telefon, Orchard 1621
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 2 po południe
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
233 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Lepszy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Moczym wykonuje.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczna kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. — Gwarantujemy otrzymanie posrwolenia. Dajemy dyplomy. Jak starzemy się o najęcia. — Szkoła otwarta od 3 do 5 codziennie. W niedzielę od 11 do 2 po południu.
New York Automobile School — 228 — 2nd Ave., róg 14 St., New York.

F. BERNARTOWICZ:

POJATA

CÓRKA LEZDJEKI

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVI.

Niełaskawe przyjęcie

I tak Brenie, dasz swej żenie
Przewodzić nad sobą;
Ona domem z wielkim sromem,
Ona rządzi tobą;
Ona sługi, ona cugi,
Sakatułą i gumnem,
Wszystko za nią, jako panią,
Idzie rządem szumnem,
Gdy co każe, warty, straże
Zaraz usłuchają,
Pojezdnicy, urzędnicy
Rachunki zdawają;
Zgoła wszędzie ona będzie,
Wszystko się jej godzi;
Ty lichoto, nie dbasz o to,
Że cię za nos wodzi!
Kochowski.

Tymczasem powierzoną wybranej straży przez Ulrycha Pojata wjeżdżała w granice pruskie, nie wiedząc wcale, jaki los ją czeka. Dozorca jej Milkier, wysłużony knecht, miał rozkaz obchodzenia się z nią z winnymi względami, i choćby jak najlepiej to polecenie dopełniał, serce jej nie mniej gorżkim żalem było ściśnione; opuszczała tę ziemię, w której nieszczęśliwy jej ojciec pozostał pośród zaburzeń wojennych, pośród sroższej jeszcze niepewności losu bogów i wiary. Widziała, jak smutna przyszłość go czeka, jak mocno zdrowie jego było osłabione, i tem się najbardziej trapiła, że żadnej o nim od pół roku wiadomości nie miała. Z drugiej strony, jakby przez sen mdły, ujrzała na chwilę zajętego jej obroną rycerza, którego głos tak jej słodko przypomniał dawnego przyjaciela; a choć nie była pewną, że nim był Trojdan, okrutne wspomnienia duszę jej zraniły. I któżby inny z Polaków mógł być jej losem zajęty, jeśli nie ten okrutny przyjaciel! Wolałaby była jednak zginąć z jego ręki, niż raz jeszcze być mu winną tak nędzne życie. Atoli gdy spostrzegła, że rycerz z koniem upadł, nieświadoma, czy grot ukryty, czy słabość rzuciła go o ziemię, najżywszą niespokojnością czuła się być przejętą i gdyby mogła, wydarłaby się z rąk unosiciela, żeby biedz na jego ratunek.

W tak dolegliwych uczuciach posuwała podróż przez piaszczyste płaszczyzny, wśród nieznośnych ludów i tych sławnych dzikością obyczajów gburów (Gburami nazywają lud wiejski na Żuławach.) których samo spojrzenie trwogą przejąć jest wstanie; gdy dnia piątego zbliżać się zaczęła do miejsca swego przeznaczenia, uderzył ją zdaleka wznoszący się ogrom murów malborskich. Zczerniały wiekami zamek, panujący nad obszernym grodem, ostre wieże kościołów i wały miasta wysokie, wszystko ją nowym i przykrym raziło widokiem. Dozorcą jej, człowiek ludzki, ucieszony zbliżającym się kresem podróży, starał się i towarzyszki smutek w radość zamienić, różne jej wynajdując pociechy. Zapewniał naprzód, że ją umieści w domu gospodyni uczciwej, pod której opieką na niczem jej zbywać nie będzie, i że za powrotem mistrza odesłaną pewnie zostanie, gdzie się jej tylko podoba; że tymczasem zobaczy w tem mieście wiele pięknych rzeczy, którychby pewnie nigdy nie widziała w Litwie; że mistrz często wspaniałe dla rycerzy wyprawia bankiety lecz przytem jest na wykraczających surowy, karze ich ciężkiemi pokuty, a niekiedy i śmiercią. Wspomniał nakoniec, że jest skryta w murach zamkowych przepaść, w którą zwykle skazanych na śmierć wtrącają, i że już za jego pamięci kilka się takich zdarzyło wypadków. Słuchała Pojata tych ciekawości, łzawem patrząc okiem na mury, które zamknąć ją miały, a dusza jej tęskne posyłała westchnienia za miłymi gajami Kiernowa.

Wiele wprzód trzeba było bram i ulic przebyć, nim się do murów zamkowych zbliżyli. — Wszystko, na co spojrzała, przykre w niej rodziło uczucie. Domy malowane w różne kolory i olbrzymie świętych patronów wizerunki strachem przenikały jej duszę; lecz kiedy się ujrzała na kanale, oblewającym wały zamkowe, a most za nią z brzękiem został spuszczony; kiedy znalazła się śród zbrojnego ludu, gdzie każdy człowiek kuntora jej przypomniał, bojaźń jej dochodziła najwyższego stopnia. Była właśnie poranna chwila, dźwięk nieustanny dzwonów, szeregi zakapturzonych mnichów do kościołów dążące, gwar kupczących, język nieznany, turkot pojazdów, obijający się o sklepienia bram długich, i hasła w nich straży, którym się musiał jej dozorca sprawiać, okropnym ją przenikały strachem. Nakoniec, po wielu przeprawach, kazał Milkier woźnicy skierować w wązką uliczkę i halt! zawoławszy przed obszernym gmachem, uwiadomił Pojatę, że już się podróż skończyła.

Była to jedna z tylnych pierzei zamkowych, przeznaczona na mieszkanie sług i dworzan mistrza. Wysiadłszy przed nią Milkier kazał iść Pojacie za sobą. Wkrótce weszła do obszernej izby, napełnionej naczyniami stołowemi. Kolumny talerzów i mis cynowych, w kątach stojące, rozrzucone po stołach tuziny łyżek i nożów, szafy na pół otwarte, okazujące na półkach słoje z przyprawami, kubły, stągwie i kosze, dały jej poznać, że się znajduje w domu zawiadowcy potrzeb kuchennych. Istotnie było to mieszkanie jednego z kredenserzów mistrza.

Śród tego nawału naczyń stały w kącie dwa łóżka, których nastanie mnogiemi pierzyny zdaje się sięgać sklepienia. Ściany obłożone wizerunkami świętych, za stołem zaś odwrócony od drzwi, siedział w krótkim białym kaftanie pękaty człowiek w podeszłym już wieku, ze szlafmicą na głowie i fartuchem u pasa, i tak smacznie zajadał, że cała jego uwaga zdała się być na misę zwróconą. Pojata wszedłszy do izby, przy drzwiach z nieśmiałością stanęła, przewodnik zaś jej zbliżył się do jedzącego i kłapiąc go po szlafmicy tak się odezwał:

— A ja cię zawsze, mój kochany Hubku! albo przy misie, albo przy dzbanie znajduję. To dobrze, znać żeś zdrów; żegnaj ci Boże! ale mi powiedz, jestże twoja żona w domu?

— Święty Augustynie! Czy mi się śni, czy w imię Pańskie — mówił żegnając się Hubek — dalibóg to ty jesteś. Jak się masz przyjacielu! cóż cię tu z Litwy przygnało? Ja byłem pewny, że ty tam jak kapustę ścinasz łby pogańskie!

— Mój bracie! człowiek rad, że swój cały nosi na karku. Wkrótce ujrzysz nas więcej.

— Czy tak? To zapewne i mistrz niedługo wróci?

— A cóżby tam miał robić? Niech wraca, byleby z sobą gości nie przywiózł. Ale powiedzże mi, czemu ja pani Hubekowej nie widzę?

— Cóż tam masz do niej tak pilnego? Jeśliś jej łup jaki przywiózł na podarunek, to możesz i mężowi oddać.

— Zapewne, żem przywiózł; oto widzisz tę młodą Litewkę. Kuntor Ulrych kazał prosić twej żony, żeby ją do przyjazdu mistrza zatrzymała u siebie.

— Dalibóg niczego dziewczyna! Sladaje, wypocznij sobie — przypatrując się Pojacie mówił wesoło Hubek. — Dobrze, dobrze, co kuntor Ulrych każe, to być musi koniecznie; niech zginę, jeżelim nie myślał, że w Litwie są same brzydkie kobiety; ale mi powiedz, cóż to za zwierzynka?

— Prawdziwie! sam nie wiem — odpowiedział Milkier. — Kuntor Ulrych mocno mi ją zalecił; musi być córka bogatego jakiego Litwina, to go na okup pociągnie; dobre to i potulne stworzenie; ale twoja żona nigdzie nie odjechała?

— A gdzieżby miała odjechać? Poszła zwyczajnie na wotywę do fary, niedługo wróci.

— Towar ten zostawię u ciebie, a tymczasem przełożonym porozniosę listy; bo trzeba żebyś wiedział, iż mam rozkaz wracać do wojska niezwłocznie.

— Nie, nie, to być nie może! Ja tej dziewczyny na mój kark brać nie chcę; ty ją sam naprzód oddaj do rąk pani Hubek, mojej żony, a potem leć z lichem, gdzie ci potrzeba. Prócz tego, teraz darmobyś biegał po celach, wiesz, że o tej porze wszyscy w kościele. Oto wiesz co, siadaj i przekąś po drodze. Wiem, żeś tam samą żyć boćwinką; ta biedna dziewczyna przez całą drogę nic pewnie ciepłego w gębie nie miała. Kto jest u mnie, rad nierad, jeść musi. Śliczna panienko! uczyńże mi łaskę, przestań się smucić i sladaj za stół. Dalibóg pieczenia z cebulą warta twej buzi.

Pojata nie wiedziała co czynić. Oczy jej na Milklera zwrócone, zdawały się pytać, czy ma przyjąć wezwanie; ale jej przewodnik, w tej chwili pieczenią zajęty, nie był w humorze przeniknienia myśli. Hubek, widząc niepewność dziewicy, poskoczył do niej, wziął za rękę, posadził obok Milklera, nakrył talerze i dzban piwa postawił. Mało nieszczęśliwa Pojata czuła w sobie chęci korzystania z tak uprzejmych oświadczeń. Hubek tymczasem wsparłszy się na stole, z rozkoszą przy patrywał się, jak jej towarzysz zraz po zrazie zmiatał. Rozmowa przy talerzu i pełnym kuflu obfitszą się stała. Rozmaitość wypadków w Litwie i Polsce szerokie do niej otwierała pole, a wdzięczność gościa, rozwiązując mu usta, umiała przyjemnie gospodarzowi wypłacać się.

Kiedy tak im wesoło czas schodził, weszła do izby wracając z kościoła pani Hubekowa z dużą książką pod pachą; spostrzegli nasi podróżni, że przybycie jej nagle popsuło dobrą myśl gospodarza; twarz też jej nie bardzo wesoły objawiając umysł, nie mogła natchnąć ufnością. Była to wysokiego wzrostu otyła niewiasta; a choć już przeszły lata jej młodości, chód jej i ruszenie tak były żwawe, jak gdyby jeszcze w wiośnie była wieku. Na jej przyjście podniósł się Milkier i witał ją grzecznie; ale to witanie nie było ani tak pokufale, ani tak pewne, z jakiem spotkał jej męża; powstała i Pojata nieśmiały jej ukłon oddając. Pani Hubekowa tymczasem zdejmowała czarną z głowy osłonę, rzuciła ją z książką na łóżko, i zacząwszy się krzątać po izbie, dużem czarnem swem okiem mierzyła Pojatę, której ubiór nieznany, również jak wdzięki, zdały się być celem jej podziwienia.

— Żono! — odezwał się Hubek zmiatając okruszyny ze stołu — Pan Bóg dał nam gości. Pan Milkier od wojska przybywa.

— Ja wiem, że Pan Bóg tobie zawsze daje gości — odpowiedziała gospodyni — bo całe szczęście twoje na tem zależy, żebyś albo sam jadł, albo patrzał jak drudzy jedzą. Miły Boże! co ci ludzie myślą, sądząc, że jeść i pić to rozkosz największa! Alboż to człowiek żyć tylko samym chlebem powinien? Gdybyś był na dzisiejszem kazaniu, zobaczyłbyś, jaki to grzech brzydki obżarstwo.

— Kochana żona, zawsze lubi żartować. — Oto kuntor Ulrych, co nas wysoko swoją łaską zaszczyca, przysyła z obozu do ciebie kurjerem pana Milklera.

(Ciąg dalszy zastąpi)

SKOROWIDZ
INTERESÓW POLSKICH
W NEW YORKU

HURTOWNE SKŁADY

BACZNOŚĆ
POLSCY „BYZNESMENI"!
TERAZ JEST CZAS
zamawiać kalendarze ścienne i kosykowe z nazwą swej firmy — oraz Opłatki, Pocztówki świąteczne, Szopki i Ołtarzyki, Listy do krajów, Książki powiadczone i do nabożeństwa. Sutuczne kwiaty, liście i inne artykuły.
Ceny hurtowne najniższe. Natychmiastowa dostawa.
United Polish Commercial Co.
150 East 7 St. New York, N. Y.
Po otrzymaniu adresu wysyłamy agenta z próbkami.

KWIACIARNIE

KWIATY
na wszelkie okazje
WESELA — BALE — IMIENINY
oraz wielkie pogrzebowe dostarcza zawsze świeże i gustownie wykonane.
POLSKI SKLEP
JAN FALOWSKI
229 Avenue A, New York

KRAWCY

S. Gawkowski
Krawiec Męski
Staranny Krój i Wykonanie.
Gawarantowane Zadowolenie.
324 East 15th St.
pomiędzy First i Second Avenue's
(Naprzeciw Stuyvesant High School)

Jedyny w New Yorku Polski Sklep Ubrań i Palt
Niskie Ceny
Was Zadziwią.
Przyjmujemy również zamówienia na wszelkie prace w zakresie krawiectwa wchodzące.
Pierwszorzędne Wykonanie.
MANHATTAN BRAND TAILORS CO.
125 E. 7th St.
NEW YORK

SKŁADY MUZYCZNE

NA GWIAZDKĘ
Kupcie swemu synkowi lub córce nowe, dobre skrzypce u polskiego fabrykanta. — $5.00 i wyżej.
UNION VIOLIN SHOP
F. Gibaś, właśc.
127 East 7th St.
New York, N. Y.
Pianole — Rolki — Nuty
Przybory Muzyczne.

NA ŚWIĘTA
Polonja Nowojorska kupuje
Fonografy
Pianole
Rolki
itp.
— u —
MARUSZEWSKIEGO
335 E. 14 St., New York, N. Y.

RZEŹNICY

Telefon, Dry Dock 2030
P. STASIUK
Wyrobił sobie wielką imię na East Side w zakresie rzeźnictwa, ponieważ trzyma się reguły.
"Świeże Mięso—Niskie Ceny"
Wyroby jego poznać można po smaku.
118 First Ave., New York
róg Seventh Street

Telefon, Dry Dock 6257

N. & S.
Niedziela i Szczotka
Polska Spółka Masarska
poleca Szan. Polonji swe wyśmienite wyroby masarskie, przyrządzone na sposób krajowy, jak kiełbasy różnych gatunków, salcesony, kaszanki, zarazem wielkie wybór wędlin
47 First Avenue
NEW YORK, N. Y.
pomiędzy 2nd i 3rd Streets

ZAWIADOMIENIA

NEW YORK

Zawiadomienie

W piątek dnia 12 grudnia, o godzinie 8:30 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Śpiewu „Echo", w Domu Narodowym w sprawie przyjęcia nowej Konstytucji.

Nieobecni na posiedzeniu członkowie podlegają karze podług praw Konstytucji.

Z. Bogdański, sekretarz.

Powitanie Nowego Roku

Sokół gniazdo 7 w New Yorku, dorocznym zwyczajem, witać będzie Nowy rok, 31 grudnia, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl. w New Yorku, gdzie w gronie przyjaciół i sympatyków, przy doborowej orkiestrze i szeregu miłych urozmaiceń, z czego gniazdo 7 jest znane w polonji odbędzie się bal Sylwestrowy, o poparcie którego przyjaciół i sympatyków prosi

Komitet.

Do członków Gniazda 7-go Zw. Sok. Pol.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że roczne zebranie odbędzie się w poniedziałek 15 grudnia, w Domu Narodowym, punktualnie o godzinie 8:30, na którym nastąpi sprawozdanie z całorocznej działalności i wybór nowego wydziału.

Wobec ważności spraw, wszyscy członkowie bez względu stawić się raczą.

Za wydział gniazda 7-go
P. Nowotka, prezes.

Posiedzenie Klubu Obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia

Dzisiaj, o godz. 8ej wieczorem, w lokalu klubowym, 322 E. 6ta ulica odbędzie się posiedzenie.— Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, ponieważ ważne rzeczy będą przedmiotem obrad wobec zbliżających się wyborów miejskich, w których Polacy powinni wziąć większy udział aniżeli w ubiegłych wyborach prezydencjalnych.

Posiedzenie Tow. Br. Pom. Jen. J. Piłsudskiego

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Br. Pom. Jenerała Józefa Piłsudskiego, że posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 18 grudnia b. r., w sali posiedzeń, 147 — 2nd Ave. New York. Obecność członków jest pożądana, ponieważ będzie wybór zarządu na rok 1925. Za nieobecność członek podlega karze według praw konstytucji Towarzystwa.

Z bratniem pozdrowieniem
Jan C. Kozyra, sekr.

OBCHODY

Ku uczczeniu pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, zamordowanego 16-go grudnia, 1922 r. w Warszawie.

We wtorek, 16 grudnia, o godz. 8ej wiecz., w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., Greenpoint-Brooklyn. — Przemawiać będzie prof. T. Siemiradzki.

We środę, 17 grudnia, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl., o godz. 8ej wiecz., Manhattan, N. Y. — Przemawiać będzie prof. T. Siemiradzki.

W piątek, 19 grudnia, w Domu Polskim, 211 Fairmount Ave., o godz. 8ej wiecz., Philadelphia, Pa. — Przemawiać będzie prof. T. Siemiradzki.

W niedzielę, 21 grudnia, w Danish Club House, Port Chester, N. Y. — Przemawiać będą obywatele z New Yorku.

BROOKLYN, N. Y.

Brooklyn-Greenpoint

W niedzielę, dn. 14 grudnia, br. o godz. 1ej przed południem, w kościele Narodowym 680 Leonard St., w Greenpoincie, odprawię żałobne nabożeństwo za duszę śp. Gabrjela Narutowicza, zamordowanego przed dwoma laty, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Po nabożeństwie wypowiem naukę na temat: „Dobro ogółu i narodu iść winno przed dobrem i korzyścią jednostek i partyj".

Wstęp wolny dla wszystkich.

Ks. Jan Tomaszkiewicz, prob.

GLEN COVE, L. I.

Niniejszem zawiadamiamy Panie i Panów, że roczne zebranie Stow. Polskiego Domu Narodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia br., o godzinie 5 wieczorem.

Wszyscy są proszeni o przybycie, albowiem mamy wiele tak starych jak i nowych spraw do sprostowania i do załatwienia. Będzie także nowy zarząd wybrany, więc wszyscy członkowie niech rozwagą dobrze, kogo mają wybrać do nowego zarządu.

A więc, niech wszyscy członkowie starają się być na tem zebraniu i zabierać głosy dla dobra Stow. Pol. Domu Narodowego.

PASSAIC

Szanowni Towarzysze!

Zawiadamiam Was, iż posiedzenie Oddziału im. Ossowskiego Zw. Soc. Polskich odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia, o godzinie 10 rano w Domu Ludowym Polskim przy ul. Monroe.

Wszyscy towarzysze proszeni są o przybycie, jak również i ci towarzysze, którzy zalegają z podatkiem par tyjnym.

Na posiedzeniu tem dokonany zostanie wybór nowych urzędników na rok 1925. Sympatycy, którzy chcą wstąpić do oddziału, mogą przyjść na posiedzenie.

Z bratniem pozdrowieniem
F. Tabór.

DO POLONJI W PASSAIC I OKOLICY.

Polski Uniwersytet Ludowy urządza odczyt na temat:

Zasadnicze podstawy wychowania społecznego.

Odczyt wygłosi ob. Edward Słowik z New Yorku, dnia 13 grudnia w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Ludowego przy Monroe ulicy.

Wzywamy wszystkich Polaków; aby przybyli na odczyt. Pamiętajmy, że odwiata jest najlepszą bronią przeciw ciemnocie.

Tymczasowy Zarząd.
F. Tabór i J. Bednarz.

HARRISON

Do wszystkich Towarzystw miejscowych

Komitet Budowy Domu Narodowego, który jest reprezentowany przez delegatów wszystkich Towarzystw miejscowych, na ostatnim swem posiedzeniu postanowił zwołać ogólne zebranie wszystkich członków Towarzystw, w niedzielę dnia 14 grudnia b.r. do Sali Sokoła, 215 Cleveland Ave., o godzinie 5 po południu. Na zebraniu tym mówcy wyjaśnią, że polonja w Harrison powinna mieć swój własny dom, w którym mogła by się gromadzić i załatwiać swe interesy.

Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Towarzystw i ci, którzy nie należą do żadnego towarzystwa, lecz chcą mieć swój własny Dom Narodowy.

Komitet żywi nadzieję, że polonja wypełni salę po brzegi i wspólnemi siłami przystąpi do dzieła już rozpoczętego.

Za Komitet
J. Marchewka.

PHILADELPHIA, PA.

Z Polskiego Uniwersytetu Ludowego

Siódmy z rzędu odczyt P.U.L. w tym sezonie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 14 grudnia o godzinie 5 po południu, w sali Domu Polskiego, 211 Fairmount Ave. Odczyt wygłoszony zostanie przez Dr. Jana B. Szalla na temat:

Ciało człowieka w życiu codziennem.

Temat ten zawiera tłumaczenie w świetle nauki, czem jest ciało człowieka i jego mechaniczna budowa, czego należy unikać, by chować ciało w zdrowiu wogóle.

Niniejszem stwierdzamy, że Dr. Jan B. Szall jest polskiem doktorem, znanym jako jeden z lepszych doktorów w Filadelfji. Dr. J. B. Szall prowadzi kancelarję pod nr. 111 E. Lehigh Ave., gdzie polską klientelę obsługuje po polsku, ponadto jest doktorem w szpitalu. Dr. Szall odczyt swój wygłosi w przyszłą niedzielę w języku polskim.

Komitet P.U.L.

BRIDGEPORT, CONN.

W niedzielę dnia 14-go grudnia b. r., o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pod Narodowym Kościołem, 43 California ulica, Kółko Amatorskie odegra sztukę pod tytułem: SKARB ZA KOMINEM.

W sztuce biorą udział znani miłośnicy sceny: p. Reńska, ob. Plucinski, ob. Maćko i ob. Szandrowski.

Po przedstawieniu Bazar.

Wstęp 25 centów.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

Brooklyn i okolica

Frank zasądzony na 10 lat

Powoli, lecz systematycznie Brooklyn oczyszcza się od bandy złodziejskiej, zwanej „białą ręką". Zabrakło już przywódcy Billa Soretta, onegdaj jego pomocnik Frank Byrnes dostał dziesięć lat Sing Sing.

Byrnesa aresztowała policja w związku z szeregiem kradzieży, jakie popełnił w czasie święta Dziękczynienia. W chwili, gdy detektywi aresztowali go, Byrnes wsiadał do samochodu uchatkryteryzowany za flaperkę, w ładnym aksamitnym woreczku, leżał doskonały rewolwer.

„Dziękuję" — skłonił się ironicznie Byrnes, słysząc wyrok.

„Muszę oczyścić Brooklyn z podobnych typów," rzekł sędzia Martin, „jesteście niepoprawnym bandytą, wyznaczyłem największą karę, przewidzianą przez prawo".

UROCZYSTOŚĆ MICKIEWICZOWSKA

W niedzielę, dnia 14go grudnia, 1924 r., o godzinie 5:30 po południu, na sali św. Krzyża, 161—15ta ul., w South Brooklynie, odbędzie się Wielki Obchód ku czci 69-cio letniej rocznicy zgonu największego wieszcza narodu polskiego, Adama Mickiewicza. Na obchodzie tym usłyszycie mowy, malujące życie i działalność tego męczennika za naród polski i wolność ludów — deklamacje z Jego dzieł nieśmiertelnych, a tak serdeń polskiemu drogich i śpiewy, wykonane przez pierwszorzędne siły. Ponieważ dzieła Mickiewicza odrodziły naród polski, ponieważ ten największy nasz poeta żył i cierpiał katusze za miljony, przeto wyrodnem dzieckiem Polski byłby ten lub ta, którzy, mając czas i sposobność, nie pospieszą na tę wielką uroczystość narodową, zwłaszcza, że wstęp wolny.

Ci, którzy przybędą na salę św. Krzyża, pod nr. 161—15ta ulica, w South Brooklynie w niedzielę, dnia 14go grudnia, o godzinie 5.30 po południu, udowodnią temsamem, że pragną tego, czego Mickiewicz bardzo pragnął, a mianowicie, aby jego księgi trafiły do każdej strzechy, do każdego domu polskiego; przybyciem swem udowodnią, że zrozumieli Jego poświęcenie i pracę dla dobra Ojczyzny naszej i złożą Mu hołd za poezje te przepiękne, za wzięcienia, za jego ból i głód, za życie tułacze na obczyźnie.

Komu droga Polska, ten z pewnością nie będzie miał wymówki, że na obchód ten przybyć nie może.

Pamiętajcie! Więc niech nikogo nie zabraknie, w kim serce polskie bije!

Program obchodu następujący:

1) Hymn polski odegra orkiestra dzieci pod kierownictwem utalentowanego artysty skrzypka, Marjana Kosteńskiego.

2) Deklamacje na cześć A. Mickiewicza wygłosi niżej podpisany.

3) Odczyt p. Marji Ostrowskiej współpracowniczki Nowego Świata o Filaretach.

4) Ks. Jan Tomaszkiewicz, proboszcz z Greenpointu i były profesor gimnazjum w Białej i były kapelan II Brygady Legjonów wypowie naukę na temat: „Mickiewicz a religja".

5) Odegraną będzie jednoaktówka „Oświadczyny Szlachcica".

6) Pani Twardowska, poemat: Staroszlachecka pieśń wygłosi utalentowany artysta p. Sikorajski.

7) Śpiewy solowe.

8) Popisy solowe i duety na fortepjanie i skrzypcach.

Wszystkich jaknajserdeczniej zapraszam, a zatem do zobaczenia się na obchodzie w niedzielę wieczorem.

Ks. Władysław Trzepierczyński.
161—15ta ulica, Brooklyn.

Hugunot 4189.
DR. N. SCHEIDLINGER
Dentysta chirurg
603 Third Avenue
NAJNIŻSZE CENY.
róg Prospect Ave. Brooklyn,

POLSCY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Ave., Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, Hugenot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. Od 1 do 3 popoł. Od 6 do 8 wieczór
blisko Berry St. Od 9 do 10 rano Od 6 do 8 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3785

Telefon, Stagg 3333
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Matki, pieszczące śliczne jasne lub ciemne główki swych dzieci, zapominają zbyt często, że okres dzieciństwa przeminie prędko, a milusińscy staną do walki z życiem. Zalety charakteru nie rozwijają się w wieku dojrzałym; tkwią one od najmłodszych lat. Wychowując dzieci, rodzice i wychowawcy powinni patrzeć w przyszłość. Jednem z ważnych zadań wychowania jest przyzwyczajenie dzieci do rozsądnej oszczędności.

Uczmy dzieci nasze liczenia się z najdrobniejszemi funduszami i najdrobniejszemi wydatkami, — wskazujmy im ciągle, ile mogły zaoszczędzić więcej, nabyć pożytecznych lub przyjemnych rzeczy, choćby zabawek.

Nie zapominajmy przytem nigdy, że pieniądz jest tylko środkiem, a nie celem, że setne ręce wyciągają się głodnych za kawałkiem suchego chleba, że setne jednostki w ciemność rozpaczliwą oczy wytężają za promieniem jakimś światła, który za ten grosz się kupuje; że choroba i nędza niezawiniona jest smutnym odsetkiem każdego życia społecznego, któremu odpowiadać musi równy lub większy nawet odsetek ofiarności.

W rękach kobiety—matki jest przyszłość narodów.

Kuchnia

NA OBIAD

Zupa ragout z drobiu.

Potrawa z baraniny z pomidorami.

Chrust, czyli faworki.

Tort orzechowy przekładany masą

Sześć żółtek utrzeć z filiżanką cukru do białości, wsypać pół filiżanki migdałów i tyleż orzechów włoskich lub tureckich, bardzo drobno posiekanych, dwie łyżki tartej bułki, pół łaseczki utłuczonej z cukrem wanilji, wszystko to ucierać razem przez pół godziny, wkońcu wymieszać lekko z pianą z pozostałych białek, podzielić na dwie równe części i upiec w średnim piecu. Jeśli tort ma być okazały, trzeba robić z podwójnej ilości. Po wystygnięciu, przełożyć następującą masą: Pół funta cukru, pół funta oparzonych i ostemplonych migdałów zarobić soków cytrynowym lub słodką śmietanką.

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Co to za „sumatocha?" — zapytała — wczoraj przez całą noc wodzili się z Zaruduną, a teraz z tą Ostaszewą.

— Ona jeszcze nie zupełnie zdrowa, toż i zemdlała w kaplicy. Ale niech Szmielowa wraca do łóżka, bo jeszcze zaziębi świnkę. Proszę wracać, bo ja powiem przełożonej.

— Wiem ja, wiem, pani Oczkowska jest od „donosów" — rzekła Szmielowa, cofając się do swej sypialni.

— Skaranie boskie z temi pannami i trzeba wszystko wysłuchiwać.

— No, niech Ostaszewa weźmie chiny, to wzmocni ją i proszę spać dobrze i głupstw nie robić — dodała ciszej.

Nikt o usiłowaniu ucieczki nie dowiedział się, Dosia, wciąż jeszcze przebywała w lazarecie, gdzie ją odwiedzał co dni kilka Ojciec Innokentij. Usłyszawszy od Oczkowskiej, że Dosi zrobiło się słabo od zbyt długiego modlenia się, nie zmuszał jej do odwiedzania cerkwi i wysłuchiwania nabożeństw, tembardziej, że i przełożona szepnęła mu, iż trzeba i zdrowie i nerwy Ostaszewej wzmocnić, bo Monarcha lubi panny zdrowe i zrównoważone duchowo. Należy jego uwagę zwrócić na ładną unitkę, jedną jedyną w Instytucie, to i On swoim wpływem potężnym, swoją dobrocią, pomoże do jej nawrócenia, zajmie się tą owieczką zbłąkaną.

— Ona już coraz mniej się błąka — wtrącił Ojciec Innokentij z wewnętrzną dumą.

Więc żywiono Dosię rosołkami, galaretami, kawiorem, pojono ją mocnem winem, żeby nabrała ciała, rumieńców, a przy swej urodzie i prześlicznym warkoczu, mogła tem łatwiej zwrócić uwagę cesarza.

— Już takiego szczęścia, jak Ostaszewa, ja jeszcze nie widziałam — mówiła Oczkowska, pojąc ją buljonem — bo to i sama pani przełożona przychodzi, pyta o zdrowie, każe robić „osóbki", jak dla jakiej księżnej, a to jest panna bezpłatna i nawet takiego szczęścia nie ocenia i uśmiecha się gorzko, jak w tej chwili, bo chciałaby dla siebie mieć swoje sztuki. Aż złość bierze. A inny człowiek, ja naprzykład... przecież i ja byłam młoda, i to niedawno, a kto się mną zajął, kto zapytał: czy ja mam co jeść? Ot, całe życie pracuj, krzątaj się, myśl o drugich, o sobie zapominaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Savitri—Hanna Zahorska.

Rady

Usuwanie plam tłustych z papieru podług sposobu Herbergera

Rozgrzać oczyszczony olejek terpentynowy aż do zawrzenia i pocinając nim tłuste plamy tak długo, aż zupełnie znikną. Natenczas macza się czystą, delikatną szczoteczkę w mocnym spirytusie i pocziera nią miejsce splamione; papier odzyskuje pierwotną swoją białość, a połysk przywraca się zapomocą prasowania gorącem żelazkiem.

Szwaby i tak zwane prusaki,—które również utrzymują się najchętniej w starych i brudno utrzymywanych kuchniach najlepiej wytępić piwem. Stawiać w kuchni na noc miskę z piwem, bo prusaki wyłażą w nocy dopiero ze swych kryjówek, oprzeć ją o ścianę bokiem, by im dostęp ułatwić, a wszystkie się napewno potopią zwabione zapachem piwa.

Myśli

Są kobiety, które własne nieszczęścia, zawody i bóle pielęgnują jak drogie ulubione kwiaty. Z ukrytem zadowoleniem podlewają je łzami, rade są, gdy rosną, a gniewno im i żal, gdy więdną. Jest to ostatni wyraz rozkochania się w sobie.

Wydział okrętowy St. Zj. zamierza przeznaczyć na szmelc część floty handlowej

WASHINGTON, 10 grudnia. — Przewodniczący wydziału okrętowego tak zwanego „Shipping Board", ogłasza, iż ma zamiar polecić rządowi oddać na szmelc część bezczynnej floty handlowej złożonej z 900 okrętów stalowych stacjonowanych w górnej przystani rzeki Hudson.

Wydział okrętowy twierdzi, iż koszta utrzymania bezczynnej floty handlowej, której wartość zmniejsza się z każdym dniem, zmuszają rząd do zrobienia jakiejś stanowczej decyzji. Z 900 okrętów stalowych, 400 prawie się nie nadaje do zaliczenia ich do floty handlowej w obecnych zmienionych warunkach żeglugi morskiej, a nawet gdyby się nadawały, nie są narazie potrzebne. Pozostałe 500 znajdujące się w lepszym stanie, mogą być włączone do rządowej floty handlowej.

Wojska hiszpańskie wycofują się zupełnie z Marokka

BEN KARBICH, Marokko, 10 grudnia. — Dumne armje Hiszpanji zmuszone są zupełnie wycofać się z Marokka czego dokonywają pod ogniem zwycięskich powstańców marokańskich. Ewakuacją kieruje osobiście dyktator Primo de Rivera, który przybył do Marokka przed kilku tygodniami z zamiarem zupełnego zawojowania kraju i wymierzenia srogiej kary zbuntowanym Maurom.

MEXICO CITY, 10 grudnia.—Pan amerykański kongres obradujący w Mexico City zwrócił się do rządów republik południowo-amerykańskich z prośbą, by pozwoliły w swych państwach na organizowanie unji robotniczych oraz by republiki południowo-amerykańskie zorganizowały osobną Ligę Narodów Kontynentu Amerykańskiego dla przeciwdziałania lokalnym konfliktom.

POTOP JUŻ BLISKI?

Ziemia zmienia środek ciężkości.

Paryż, 21 listopada. (Poczta). — Jeden z francuskich przyrodników przepowiada, że jeszcze w obecnem tysiącleciu nastąpi potop. Zdaniem uczonego, wszystkie zjawiska geologiczne i atmosferyczne świadczą o zbliżaniu się takiej chwili. Terenem potopu ma być przedewszystkiem okolica na północ od równika, tam bo wiem przesunął się środek ciężkości ziemi, gdyż lody z południowego bieguna są o 10 stóp bliżej równika niż lody północnego.

YONKERS, N. Y.

Roczne posiedzenie Tow. Naukowego odbędzie się w niedzielę, 14 grudnia, o godz. 3ej popołudniu, w sali Kucharczyka, 205 Ashburton Ave.

Porządek dzienny: Wybór nowego zarządu na rok przyszły.

PHILADELPHIA, PA.

20-letnia Rocznica Tow. „Ojczyzna"

Tow. „Ojczyzna w dzielnicy Nicetown obchodziło 20-letnią rocznicę swego istnienia wieczorkiem i zabawą w sobotę dnia 29 grudnia na hali Pułaskiego. Program wypełniły produkcje uczennic pani A. Niementowskiej - Krupskiej, kierowniczki pierwszego Polskiego Baletu; kwartetu z Chóru Moniuszki i uczniów skrzypka p. R. Nitieckiego.

Akademja ku czci Narutowicza

Parafja Narodowa pod wezwaniem św. Walentego krząta się około urządzenia uroczystej Akademji w dniu 21 grudnia ku uczczeniu pamięci pierwszego prezydenta Polski Narutowicza. Już to trzeba przyznać, że ci ludzie z Narodowej parafji, to szczerzy pracownicy Polski i dla idei ludowej.

W niedzielę, 14-go grudnia 1924 r. w kościele chrześcijańskim przy Pine ulicy, pomiędzy S. 4 i 5 ul., o godzinie 11-ej przed południem. Ks. J. Sztuk wygłosi naukę: „O Pobożności Chrześcijańskiej". Prosimy nie pominąć tej sposobności, lecz być obecnym.

Podajemy do wiadomości, że w niedzielę 14-go grudnia 1924 przyjeżdża do miasta Philadelphia, Pa. profesor L. Adamus. Prof. Adamus zabawi w Philadelphji, tylko jeden dzień, podczas swego pobytu w tym mieście, będzie przemawiał o godzinie 7-30 wieczorem w Auditorium pod 400-412 Pine St., poniżej S. 5-ej ulicy. Zapraszamy każdego. WSTĘP WOLNY!

Strojenie i naprawianie fortepianów. Również pomagamy wybierać odpowiednie fortepiany kupującym, tak używane jak i nowe.

M. J. SYACHURA
14 Clermont Avenue
MASPETH, L. I. N. Y.

GĘSI KACZKI KURY
świeże każdego dnia
Nie trzeba czekać — uczciwa waga.
Drób czyszczony bezpłatnie.
Turecka do zakupów dawana darmo przy każdem zamówieniu
POLISH AMERICAN POULTRY MARKET
248 Bowery
miłko Houston St.
i 420 East Street Brooklyn.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, — nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i, dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

ZARABJAJCIE DOBRZE!
Wyuczcie się fachu! Wyuczcie się na balwierza w pięciu tygodniach. Kurs $25. Wykłady we dnie i wieczorem. Gwarantujemy stałe posady. National Barber College, 150 Third Ave., New York City.

Drobne Ogłoszenia

POWAŻNE sumy pieniędzy do wypożyczania, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Eskay Holding Corporation, 391 Fulton St., Brooklyn. Telefon, Triangle 7897.

Nauczycielka muzyki udziela lekcji na fortepianie.
J. GODLEWSKA
144 York St., Jersey City, N. J.
ostatnie piętro

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

RIBBONERS
doświadczonych na filcowe pantofle
REPUBLIC FELT SHOE CO.
899 Kent Ave., Brooklyn
blisko Myrtle Ave.
(12f)

TKACZY
na wstążki ze sztucznego jedwabiu
Zgłoszenia do
ROYAL LOOM EXCHANGE
26 Gregory Avenue
PASSAIC, N. J.
Telefon, Passaic 6020
(12f)

Vacuum Tube Operatorek
doświadczonych mouters, tubulators, scalers, basing i soldering operatorek na vacuum tubes i incandescent lamp
Dobra zapłata.—Stała praca.
De Forest Radio Corporation
Franklin St. & Central Ave.
JERSEY CITY, N. J.

POTRZEBNA kilka młodych dziewcząt do mycia i wypychania, także potrzebna jedna kobieta do ogólnej pracy musi władać językiem angielskim. Kellwen Co., 1933 Crotona Ave., Bronx, rog Tremont Ave. (12f)

KOBIETA w średnim wieku do domowej roboty bez prania, koniecznie elektryczne przyrządy, dobry dom. 260 Euclid Ave., Brooklyn. Telefon, Applegate 6068. Brak Fulton-Lefferts pociąg do Crescent Street Stacji. (12f)

ROBOTNIC do rycinie robionych kwiatów ze wstążki. Jewels Chafe, 425 Fourth Ave. (12f)

MŁODA dziewczyna potrzebna do lekkiej domowej roboty i pielęgniarzenia dziecka. B. Kuttner, 290 Hooper Street, Brooklyn, Apartament B-1. (12f)

ROBOTNICY do ogólnej domowej roboty; dobry dom. Mrs. Breslow, 230 Crown St., Brooklyn. Tel. Slocum 6806. (12f)

ROBOTNICY do ogólnej domowej roboty; nie ma prania. $60—$65 miesięcznie. Midwood 7595; 925 East 23 St., Brooklyn. (12f)

PIĘĆ młodych zgrabnych doskonale fizycznie rozwiniętych i moralnie się prowadzących panienek w latach od 16 do 20, obrachowanych na sztuki tańca i techniką tanecznią znajdzie miejsce na doskonałych warunkach w balecie pierwszorzędnego teatru w Philadelphia, Pa. Zgłoszenia tylko w sobotę pomiędzy 4 i 8 godziną wieczorem w Domu Polskim, 211 Fairmount Ave. w szkole pani A. Niementowskiej-Krupskiej. (14f)

DZIEWCZYNA do lekkiej domowej roboty. $20 miesięcznie. Telefon, Dover 9591. (12f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, mały apartament i pranie dziecięcej bielizny, zapłata $45. Kaff, 1053 President St., Brooklyn. (12f)

CHOCOLATE Dippers, doświadczonych kilka godzin dziennie, dobra zapłata. Conry, 2546 Broadway. (12f)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZYNA lub KOBIETA do gotowania i ogólnej domowej roboty
Mrs. KLINE
320 Eastern Parkway
blisko Franklin Ave
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Prospect 4811-J
(14f)

DZIEWCZYNA do lekkiej domowej roboty, dobry dom, stała praca. Zgłoszenia Weihbaum, 1137 E. 7th Street, Brooklyn. Telefon, Midwood 6803. (14f)

POTRZEBNA dziewczyna do ogólnej domowej roboty bez gotowania i prania, $50, dobry dom. 426 E. 8th St., Telefon, Windsor 3783. (14f)

DZIEWCZYNA do domowej roboty i pielęgnowania dzieci, dobra zapłata, spać w własnym domu, rekomendacje wymagane. Telefon, Virginia 2440, Apartament 208. (14f)

JANITOR doświadczony do domu z silnną wodą. Zgłoszenia Bender, 122 Mac Kibben St., Brooklyn. (12m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

WOODWORKERS
doświadczonych na Commercial Bodies potrzeba
Dobra zapłata.
FRANKOFF
127 Cook St., Brooklyn
(12m)

ROBOTNIKÓW
potrzeba
silnych mężczyzn na scrap iron robotę $4.50 dziennie na początek
L. SCHIAVONI & CO.
54 Brook St., Jersey City, N. J.
(12m)

Corrugated Combination Operatorów
nadzwyczajne ofery dla doświadczonych robotników, najlepsze zapłaty w Brooklynie, idealne warunki pracy, praca stała przez cały rok.
Zgłoszenia cały tydzień
Interstate Corrugated Box Co.
75 Front Street, Brooklyn, N. Y.
(17m)

TAPICERÓW
doświadczonych na krzesła
R. A. CHAIR CO.
506 Water Street
(12m)

IRONWORKER
doświadczony
na wykończenie wewnętrznych schodów i poręczy
Zgłoszenia do
A. DELLON IRON WORKS
252 — 52nd St., Rockaway Beach
(13m)

INTELIGENTNI ludzie bez profesji, zdolni do interesu mogą w ciągu tego miesiąca zarobić na trzy miesiące, muszą mówić po polsku. Godziny od 10 do 1. 53 Park Row, Room 708. (16m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu męża leżącego w szpitalu. 877 Oakland St., Greenpoint. (17f)

BUCZERNIA do sprzedania lub przyjmę spólnika z małym kapitałem. 614 Broadway, Brooklyn, róg Wallabout St.

BUCZERNIA do sprzedania, Zgłoszenia do Nowego Świata, 546 Manhattan Ave., Brooklyn. (15f)

BUCZERNIA i groseria, wyrobiony interes do sprzedania tanio z powodu innego interesu. rent $45. Mrs. Log & Pennsylvania Ave., Hillside, N. J. (13f)

CHCĘ sprzedać spółkę w Lunch Wagon z powodu wyjazdu, lease na cztery i pół lata. Zgłoszenia do 312 E. 6th St., ostatnie piętro, Michał Melnyk. (17f)

CHCĘ sprzedać spółkę w Lunch Wagon z powodu wyjazdu, lease na cztery i pół lata. Zgłoszenia do 312 E. 16th St., ostatnie piętro, Michał Melnyk. (16f)

CANDY Store do spędzenia z powodu samotności. 551 Henderson Street, Jersey City, N. J. (14f)

CANDY Store na sprzedaż bardzo tanio, dwa pokoje do zamieszkania. Zgłoszenia 15 Broome St., Greenpoint. (17f)

DOBRZE wyrobiona restauracja do sprzedania z powodu śmierci właściciela, nadzwyczajna sposobność dla prędkiego kupca, rent tani. Mrs. Sipos, 540 E. 6th St., między Avenue A i B. (14f)

GROSERNIA i candy Store na sprzedaż; 56 S. 6th St., Williamsburg Brooklyn. (12m)

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż; narożny sklep; interes wyrobiony. — Zgłoszenia: 47 Nurgo St. Maspeth, L. I. (13m)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż. 262 Franklin St., Greenpoint. (12m)

GROSERNIA i Delikatessen z powodu innego interesu na sprzedaż dobra sposobność dla prędkiego kupca, tanio. 240 Franklin St., Greenpoint. (16m)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, bardzo dobry interes. Zgłoszenia 259 Oakland St., Greenpoint. (12m)

GROSERNIA i Candy Store do sprzedania z dwoma pokojami, polskoruska dzielnica, dobry interes, z powodu nagłego wyjazdu do innego miasta, sprzedam tanio prędkiemu kupcowi. Zgłoszenia do John Bocton, 41 Dey St., Jersey City, N. J. (12m)

GROSERNIA i bucsernia na sprzedaż tanio z powodu dwóch interesów; ładne urządzenia i wyrobiony interes. J. M. 123 Boulevard, Bayonne, N. J. (12m)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania bardzo tanio z powodu choroby; polsko-angielska dzielnica, tanie rent. Zgłoszenia Jasek, Cena $1100; — 69 Erie St. Jersey City N. J. (12m)

GROSERNIA i Delikatessen, dwa pokoje mieszkania, lease, cena przyzwoita. 123 Franklin St., Brooklyn. (18m)

GROSERNIA i bucsernia do sprzedania z powodu samotności, jeden sklep na okolicę, interes dobrze wyrobiony, lease na trzy lata, dobra sposobność dla małżeństwa. Gotham Market, Gotham Ave., Elmont, L. I. (18m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

POLISHERS NA BUMPERS
potrzebujemy 40 doświadczonych robotników na robotę od sztuki. Pieszcie, nadmieniając nazwę firmy, w której ostatnio pracowaliście, a my przyślemy Wam szczegóły naszej oferty.
Adresować:
FRED A. KORFF, AMERICAN CHAIN CO., Inc.
P. O. Box 298, York, Pa.

Na ogólne żądanie publiczności będzie powtórzony
POPIS MUZYCZNY
uczennic Wyższej Szkoły Fortepjanowej „LEOPOLIA", której kierowniczką jest pani A. Niementowska, Sr., ze Lwowa. Popis odbędzie się w niedzielę dnia 14-go grudnia o 8-ej wieczorem
W HALI MARCINIAKA,
2374 Orthodox ul.
Na program utwory Bethoven'a, Clementiego, Shuberta i inne klasyczne oraz nowoczesne

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Tylko krótki czas
MUSZĘ SPRZEDAĆ NATYCHMIAST W NEW YORKU
Dom 15-sto familijny po 4 pokoji i wanna dla rodziny. Dom w najlepszym porządku, bardzo dogodne morgecze. Rentu około $5,400.00, cena 32,000. Gotówkę wedle umowy. Przyczyna sprzedaży — unregulowanie spadku. Zgłoszenia osobiste lub pisemne do właściciela
P. ZULINKE, 574 GROVE STREET, IRVINGTON, N. J.

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

GROSERNIA i mleczarnia do sprzedania, bardzo tanio, rent $35. 122 Nassau Ave., Greenpoint. (12m)

LUNCH Room na sprzedaż, rent $50 miesięcznie, cena przystępna. 304 West Strett. (8, 9, 10, 11, 12, 13, 14m)

MEBLE z trzech pokoi do sprzedania, można zamieszkać, cena przystępna. Jankowicz, 307 E. 98th St., Apartament 16. (12m)

MEBLE z czterech pokoi na sprzedaż razem, można wynająć mieszkanie, bardzo ładne, rent tani, prosze zgłosić się do 630 Third Ave., South Brooklyn, trzecią piętro. (12m)

MEBLE z czterech pokoi z powodu wyjazdu do sprzedania za bezcen, można zamieszkać. 14 Oakland St., Apartament 11, róg Drigers Ave., Brooklyn. Zgłosić od 6 do 10 wieczorem. (12m)

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 29c. lub cztery za dolara, śpiew i tańce. 235 W. 42nd St., między 7th i 8th Ave. (4 f m)

POSZUKUJE spólnikrki do nowego lunch room'u, mała gotówka wymagana. Zgłoszenia po 7 rano, 82 E. 3rd St. (12m)

POSZUKUJE spólnika do piekarni sprzedaży hurtowej, mała gotówka wymagana. 431 E. 16th St.

PIEKARNIA na sprzedaż w której pracuje 8 robotników, interes dobrze wyrobiony, z troski, sprzedam z powodu choroby żony i dziecka, cztery pokoje przy sklepie. Zgłoszenia do 290 Palisade Ave., Garfield, N. J.

POSZUKUJE spólnika do restauracji, dobry interes, bardzo niska cena, 913 Broadway, New York. (14m)

RESTAURACJA pierwszorzędna do sprzedania z powodu nieporozumienia między spólnikami. Zgłoszenia 137 Avenue A, pomiędzy 8th i 9th St., od godziny 2 do 10. (12m)

PIEKARNIA, dom i wiązcona realność do sprzedania, obrót tygodniowy $800. Mahway Bakery, Mahway, N. J. (14m)

RESTAURACJA—połączona z Pool Room i umeblowanemi pokojami do sprzedania. 396 West St., blisko Spring St., New York. (12m)

RESTAURACJĘ sprzedam lub oddam na długi lease: 527 — 4th Ave. Brooklyn przy 15-ej ulicy; także można się zgłaszać cały tydzień po 6 wieczorem na adres: 126 Essex St., Yardowy dom—pokój 11, New York City. (23m)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

UWAGA!

Jeśli macie zamiar kupić dom lub lotę teraz dajemy Wam sposobność kupienia takiej, w najlepszej miejscowości blisko New Yorku. Za wpłatę $600 wybudujemy Wam dom na zamówienie, na dogodnych warunkach w Linden Heights, New Jedsey. Loty 40 x 100 wliczając gaz, elektryczność, wodę, kanały i ulepszone ulice. Wygodna komunikacja omnibusem i koleją do kilku dużych fabryk i innych interesujących miejscowości. Półakrowe obszary ziemi zawierające 10 lot będą sprzedane za nadzwyczaj niskie ceny dla jednego lub więcej kupców. Interesowani raczą zgłosić się osobiście lub listownie w własnym języku. Udzielamy wszelkich informacji.

Windal Building Corporation
180 Broadway
Szóste Piętro, Room 63
NEW YORK CITY
Pytać o Mr. M. Wesely, Camp Manager.
(12, 14o)

FARMA 80-akrowa tylko połowa zbioru zebrane; duża stodoła, niema domu; dobra ziemia; blisko miasta Ideal na dobrej drodze; sprzeda tanio za $3,500. Warunki łatwe. Harold Abrahall, East Moriches, Long Island.

ROBOTNICY
Jedyna sposobność w życiu dla Was. Zaoszczędzicie sporo pieniędzy. Tysiące dolarów wpłaty i trzydzieści dolarów miesięcznie. Możecie posiadać własny dom, z wodą, elektrycznością, tretuzem, cementowe drogi.
OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York City
Child's Bdlg., Room 300, naprzeciw Macy's

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

6 fam. drewniany, 4 pokoje dla rodziny, na ładnej ulicy. Cena $11,500 — wpłaty $4900.

8 fam. murowany po 5 pokoi dla rodziny; wanny i elektryka; rent $3700.— Cena $21,000; wpłaty $5800.

6 fam. drewniany po 5 pokoi dla rodziny; białe sleepy; rent $1800. — Cena $14,000; wpłaty $4,000.

3 fam. drewniany; 17 pokoi i elektryczność na India St. Cena $10,500. — wpłaty $3500; lota 22x100.

LINKE & BRACHOCKI
REAL ESTATE & INSURANCE
1070 Manhattan Avenue,
BROOKLYN, N.Y. (7,12,14m)

NAJZWYCZAJNA okazja! $1,500 gotówki, łatwe warunki, dwufamilijny wolny od podatku, oceniony na $9,750, 11 pokoi, wanna elektryczna, oszklona werranda, zajazd, 2 parowe kotły. $706-$716 — 87th Ave., róg Byrd Ave, Woodlawn, blisko stacji elevatoru. Renstein Bros. 1024 Broadway, Brooklyn. Telefon, Bushwick 2803. (18m)

LUNCH Room, na ruchliwym rogu w dole miasta, 9 i pół lat lease, zamknięty wieczorami i w niedziele, obrót tygodniowy $700, odpowiednia osoba, może robić więcej, doskonała sposobność dla spółnika. $2,500 gotówki wymagane. Po dalsze informacje zgłaszać się do Lambert, 200 W. 34th St. (12, 14m)

PLAINFIELD, N. J.
Jeżeli gdziekolwiek jest przyszłość to w Plainfield dla tego też powinniście tu się osiedlić.
Mam wielki wybór domów jedno i dwu familijnych. Przyjdźcie obejrzeć.
Dom 4-fam. nowoczesne ulepszenia. Cena $19,500, wpłaty $2,500.
Mała farma w pobliżu miasta, 5 akrów wyrobionej ziemi, 7-pokojowy dom i inne zabudowania, narzędzia. Cena $6,500.
STANISŁAW KRAWCZYK
653 West 3rd St., Plainfield, N. J.
Telefon, 2623 (11, 12, 14o)

$100 WPŁATY
$30 MIESIĘCZNIE
POSIADAJCIE WŁASNY DOM
Trzy sypialnie, salon, kuchnia, wanna, gaz, woda, elektryczność, treatuary, cementowe drogi.
THE OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York
Child's Building, Room 300
(Naprzeciw Macy's)

ZAPISUJCIE się na funduszu Bożego Narodzenia, $5 gotówki i 12 tygodniowo; po 52 tygodniach na Boże Narodzenie roku 1925 otrzymacie plac budowlany. Po dalsze informacje pisać lub zgłaszać się do B. Berg, 243 West 34th Street, New York City. (35o)

$1,250 GOTÓWKI kupi 3-piętrowy drewniany dom z esklepem i 2-fam. rent $900. Cena $8,750, łatwe warunki na mortgego. Roethlein Bros., 230 Graham Ave., Brooklyn. (15m)

132-AKROWA farma na stanowej drodze, stosowna na mleczarnię lub hodowlę jarzyn, dobre zabudowania. Cena $4,500, gotówki $1,000, reszta na łatwe warunki, ulokowana w Housdale, Pa. Zgłaszać do Hugh Doherty, 237 Kaz Vorst St., Jersey City, N. J. (12o)

NOWY DOM
$2200
Część gotówką, reszta jak renta
Cztery małe pokoje, szkoły, kościały, sklepy. Od Jamaica Stacji brać bus do Baisley Park, pobliżu 166 trzy blokl, albo Lefferts Avenue elevated do Rockaway Blvd. stacji i bus do 145-ej ulicy; dom pół bloku od roga.
WILK
12327 — 145th Street
South Ozone Park, L.I. (23o)

TYLKO $450, lota 80 x 100 na budowę domu jednojedzinnego, blisko Subway'u. $50 gotówki, $5 miesięcznie. Działajcie szybko. B. Berg, 243 West 24th Street, New York City. (25o)

NEW JERSEY, $7500 gotówki kupi 7 fam. murowany dom, po 5 pokoi i wanna; elektryczność; gaz, wszelkie ulepszenia, rent $3763. Dochód: Cena tylko $29,000. Mikasa, 205 — 8th St., Jersey City N. J. (23o)

8 FAM. MUROWANY PO 5 POKOI DLA RODZINY, KĄPIELNIE, ELEKTRYCZNOŚĆ, RENTU $2,880. CENA $21,500, GOTÓWKI OKOŁO $4,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJE rodziny którąby zaopiekowała się dzieckiem dwuletnim. Zaosienia listowne lub osobiste do Mrs. Johnson, 963 Third Ave., Brooklyn. (12f)

ED. TRYCZYŃSKI poszukuje Władysława Kloss w ważnej sprawie prosze zgłosić się listownie lub osobiście na adres 2469 Pitkin Ave., Brooklyn, N. Y. (13m)

JAN SAWICKI, syn, poszukuje Jana Sawickiego, ojca, zamieszkiwał w New York, ktoby wiedział o miejscu jego pobytu lub on sam, prosza się skomunikować z Janem Sawickim, c. o. Lewandowski, 842 W. 44th St., New-York City. (12f)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

SYPIALNIA do wynajęcia, drugie piętro, tyl, na lewo. 231 East 96th St., Bukowski. (18f)

$100 Na Początek

Za $100 lub więcej na zadatek. i po $20 miesięcznie możecie posiadać własny nowy dom i 3 loty lub więcej na ogród dla jarzyn i chowania drobiu. Na miejscu jest szkoła, tramwaj, sklepy, fabryki i nowa krawiecka szapa, do której potrzeba około 100 krawców, mężczyzn i kobiet dla stałej pracy. Okolica ta jest nadzwyczaj ładna, powietrze zdrowe, przejazd 5 centów do kilku set rozmaitych fabryk, w których roboty poddostatkiem dla każdego. Kto chce wykorzystać tą ofertę, musi zaraz osobiście, lub listownie udać się po informacje i wolny tykiet na przejazd do:
LINCOLN COMPANY, 206 Broadway, Room 244, New York

DO KOMITETÓW, URZĄDZAJĄCYCH OBCHODY KU UCZCZENIU PAMIĘCI PREZYDENTA NARUTOWICZA

Komitet Główny im. J. Piłsudskiego w New Yorku zawiadamia, że posiada parę tysięcy pocztówek, z portretem zamordowanego Prezydenta. Pocztówki, wykonane starannie i na ładnym papierze są sprzedawane po 5 centów.

Komitet posiada jeszcze parę dużych portretów ś. p. Narutowicza w cenie od pięciu dolarów, jak również listy składkowe i odezwy w sprawie funduszu im. Narutowicza, którego komitet znajduje się w Warszawie.

Zamówienia na pocztówki i portrety, należy nadsyłać na adres sekretarza Komitetu: J. GLADYSZ, 24 Union Square, c. o. „Nowy Świat", New York City.